

Cena Kurjera

WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do domu dopłać się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cent.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cent. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 cent.

Rekopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Bewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie: Dziś: Rajmunda wyzn. Jutro: Idziego opata. Pojutrze: Justa bisk.	Grecko-katolickie: Andreja mucz. Samuita pr. Ftadeja ap.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, drobie, pardwy, bażanty, kuro-patwy, dzikie gołębie i plectwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 5 g. 23 m. Zachód „ o 6 g. 37 m. Barometer 763. Pogoda zmienna.
--	--	--	--	---

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Rozwiązanie czytelnicy akademickiej w Pradze.

Jak wiadomo czytelnikom naszym, władze rozwiązały czytelnicy czeskiej młodzieży uniwersyteckiej w Pradze, motywując zarządzenie to wysłaniem adresu ze strony akademików czeskich do studentów francuskich z powodu otwarcia nowej Sorbonny. Poniżej podajemy kilka głosów, dotyczących tej niewesołej i w skutkach ewentualnie dla wszystkich innych stowarzyszeń uniwersyteckich w obrębie państwa austriackiego groźnej sprawy.

Pisma staroczeskie omawiają rozwiązanie czytelnicy słowami ubolewania. *Politik* pisze, że staje wobec faktu natury drażliwej i zdumiewającej, mającego niezwykle za sobą pociągnąć skutki. Nie ma ona powodu entuzjazmować się w szczególności dla obecnego kierownictwa czytelnicy (zarząd składał się ze stronników młodoczeskich), atoli do stowarzyszenia tego przylgło serce każdego Czecha. Cios, jaki spotkał czytelnicy, spada pośrednio i bezpośrednio na cały naród czeski, który ukaz, rozwiązujący ją, przyjmie z wielkim niedowierzaniem. Zarządzenie to nie omieszka wszędzie, w całym kraju czeskim i po za jego granicami, gdzie tylko choć jeden znajduje się Czech, wywołać głębokie niezadowolenie i smutek. Na razie — tak pisze *Politik* dalej — nie możemy wydać sądu, o ile namiestnictwo było uprawnione do powzięcia tak dalekonośnej uchwały, ponieważ nieznane nam jest na razie dosłowne brzmienie reskryptu. Przypuszczając atoli, że uchwała ta odpowiada zupełnie brzmieniu ustawy, trzeba nam, pomimo to, położyć nacisk na ten mianowicie moment, że nie było to ani politycznie mądrze, ani też nie świadczyło zbyt wiele o rozważeniu skutków, jeżeli wydano rozporządzenie, które *intencje rządu wobec narodu czeskiego w niezbyt łaskawem przedstawia świetle.*

W podobnym duchu odzywa się i *Hlas Naroda*, również organ staroczeski. Mówi on co następuje:

„Stojąc na stanowisku formalnego prawa, mógł rząd podobny krok uczynić. Nie trzeba jednak zapominać, że za czasów obecnego systemu, podjęto cały szereg kroków podobnych, do których rząd formalnie miał prawo, atoli które nie przyniosły korzyści intencjom rządu, lecz przeciwnie, utrudniły tylko przeprowadzenie zamierów reformy. Istnieje cały szereg kroków, dzielących naród od rządu, a które mianowicie naród czeski usposabiają coraz to bardziej wrogo dla obecnego systemu. Rozwiązanie „Cztenarskiego Spółku“ uzupełnia szereg podobnych nieszczyśnych przedsięwzięć. Zdaje się naprawdę, jak gdyby przeznaczeniem było narodu rozgorączkować się coraz

to bardziej powtarzającymi się wciąż hałasami i oddalać się od pracy, wówczas gdy nie ochłonął jeszcze z jednej katastrofy. Uwagi nasze przepelnione są z pewnością najlepszymi intencjami dla kierownika obecnego systemu, jeżeli się rozważy, że ze związku akademickiego rekrutowali się zapaleni przeciwnicy stronnictwa narodowego. (Jak u nas spółka komandytowa *Czasu*, tak w Czechach stronnictwo staroczeskie przywłaszcza sobie nomenklaturę stronnictwa narodowego. Przyp. Redak.).

Moglibyśmy przytoczyć cały szereg wypadków, świadczących, że w Czytelnicy wiał duch antinarodowy (kubek w kubek jak u nas, gdzie młodzież postępowsza otrzymuje również honorowy przydomek antinarodowej. Przyp. Red.). atoli pomijamy to, rozpatrując jedynie polityczną stronę rozporządzenia rządowego. Wrażenie, jakie rozporządzenie to wywarło, jest tego rodzaju, że nie ma Czecha prawdziwego, któryby wskutek tego nie uczuł najboleśniejszego rozczarowania.“

W tym duchu odzywają się organa, sprzyjające rządowi. Głosów pism młodoczeskich nie umieszczamy, ponieważ dzienniki, jak *Narodni Listy*, traktujące tę sprawę, uległy konfiskacie.

Jedno z pism niemieckich, *Wiener Allgemeine Ztg.* tak się odzywa w tej samej materji:

„Prywatny telegram z Pragi doniósł nam o rozwiązaniu czytelnicy akademickiej młodzieży czeskiej w Pradze. Czytelnicy przekroczyły miała statutami przepisane granice swej działalności, przesyłając wyrazy sympatji i adres (po czesku i francusku) do studentów paryskich z okazji otwarcia nowej Sorbonny. Staro- i młodoczesi ubolewają nad ciosem, jaki spotkał czytelnicy, a organa obu stronnictw idą w danym wypadku ręką w rękę. Ubolewają one nad rozporządzeniem rządowym ze stanowiska narodowościowego, my zaś potępiamy je ze stanowiska wolnościowego. Przytem idzie tutaj o enuncjację młodych ludzi, u których nie wszystko należy zaraz brać tragicznie. Nic w tem dziwnego, że młodzież się zapala, że szumi więcej, niż potrzeba, a miarą, jakiej się używa do osądzenia adresu ludzi dojrzałych, nie można mierzyć manifestacji, wyszłych z łona młodzieży. Nie dziwimy się wcale, że władze państwowe występują z całą energią przeciwko manifestacjom, które nie odpowiadają ich pojęciom. Boć jeżeli burmistrz miasta Wiednia, który przy każdej sposobności podaje się za „liberalnego“, sprawia trudności zgromadzeniu demokratycznemu; jeżeli rada gminna miasta Iglawy, będąca również w przeważnej swej części „liberalną“, przeszkadza zgromadzeniu wyborców, ponieważ mogłoby się stać dla niej niedogodnym: dlaczegoż namiestnik Czech, który, o ile nam wiadomo, nigdy nie udawał „liberala“, miałby się zachować w sposób mniej „lojalny“, bardziej pojednawczy, aniżeli bezpośredni przedstawiciele obywatelstwa?“

Podobny adres, tylko daleko „niespokojniejszy“ wysłała młodzież węgierska z okazji tej samej, dotychczas jednak nic nie słyhać, ażeby władze jakiegokolwiek poczyniły kroki przeciwko studentom peszteńskim.

Dobry przykład.

Czern. Gaz. Polsk. donosi z Kocmania: Gdy po wielu miasteczkach nie zaprowadzono jeszcze dotychczas straży pożarnych, nie więc dziwnego, że nie posiadają ich i nasze gminy wiejskie. Aby

jednak przynajmniej częściowo niedostatek ów zmniejszyć, starosta kocmaniecki, p. Mieczysław Zachar, dał przykład prawdziwego uznania i naśladowania godny. Jeszcze w ubiegłym roku sprowadził on z Wiednia sikawkę dla własnego użytku; następnie zwołał do Kocmania naczelników gmin całego powiatu i w ich obecności kazał czynić próby z sikawką. Kiedy wszyscy przekonali się naocznie o użyteczności przyrządu, zaproponował, ażeby każda gmina zakupiła sobie przynajmniej jedną sikawkę, przyczem przyrzekł postarać się u fabrykanta o ulgi w wypłacie. Naczelnicy gmin istotnie poszli za tą radą i każda wioska zakupiła sikawkę, wypłacając ją w trzech ratach po 28 zł. 33 ct.

O dobrych rezultatach tego zarządzenia mieliśmy sposobność przekonać się temi dniami. Dn. 19. bm. w samo południe wybuchł pożar w chacie jednego z tutejszych włościan. Niebezpieczeństwo było tem większe, że skutkiem posuchy, trudno było o znaczniejszą ilość wody, wiele bowiem studni wyschło, a i w stawach woda mało. Jednakże w chwili największego niebezpieczeństwa przybył p. Jan Dobrowolski z sikawką gminną i przy wybornej pomocy miejscowych żandarmów przystąpiono do lokalizowania, a następnie gaszenia ognia, co też powiodło się w zupełności przy stosunkowo małym zużyciu wody. Doskonała działalność sikawki przekonała wieśniaków o jej wielkiej użyteczności tak dalece, że jeden z gospodarzy postanowił dla własnego użytku zakupić sobie taką samą. Tak więc inicjatywa gorliwego starosty wydaje jak najlepsze rezultaty.

Echa wyborcze.

Z powodu umieszczonej u nas korespondencji o wyborach pilzneńskich, otrzymujemy od p. Midowicza następujące pismo:

Szanowna Redakcjo! W nr. *Kurjera Lwowskiego* z dnia 25. sierpnia rb. wyczytałem w dziale „Kronika“ artykuł: „Jeszcze o wyborze poselskim w Pilźnie“, w którym na podstawie listu z Pilzna otrzymanego szanowna Redakcja następująco okoliczności jako fakta prawdziwe przedstawia: „1) że p. hr. Mycielski cofnął się od kandydatury, aby mógł wyjść Midowicz, i aby nie wyszedł p. Bujnowski; 2) że Midowicz nie będzie należał do lewicy, eo najwięcej wpisze się do centrum; 3) że Midowicz zdołał przeprowadzić swą kandydaturę środkami demoralizującymi, bo płacono za głos po 50 złr. gotówką i tym sposobem zdołano zwalczyć kandydaturę p. Bujnowskiego; 4) że Midowicz otrzymał na 100 głosujących 52, a p. Bujnowski 48 głosów“.

Jeżeli szanowna Redakcja powyżej wspomniany list przyjął i na podstawie jego osnuć raczyła artykuł, to sądzę, że w moc zasady „audiatur et altera pars“ wszędzie w świecie cywilizowanym szanowanej, mam prawo prosić o przyjęcie mej korespondencji, w której pozwalam sobie owe fakta rzekomo prawdziwe za wprost nieprawdziwe przedstawić, i tak:

1) nieprawdą jest wprost, że p. hr. Mycielski cofnął swoją kandydaturę, aby mógł wyjść Midowicz, i aby nie przeszedł p. Bujnowski. Cofnąć można tylko to, co się zgłosiło i co istnieje. Kandydatura p. Mycielskiego w okręgu wyborczym pilźnieńskim wcale nie istniała, bo ani przez p. hr. Mycielskiego, ani przez nikogo innego nie była zgłoszona, co więcej podpisany miał zaszczyt czytać list z polecenia p. hr. Mycielskiego do je-



dnego z mieszkańców gminy Przeczycy pisany, w którym stanowczo dane było oświadczenie, że p. hr. Mycielski wcale nawet zamiaru nie ma kandydować w pilźnieńskim. Aby zaś p. hr. Mycielski na korzyść podpisanego kandydaturę swoją mógł cofnąć, to musiałby być podpisany z nim czy ustnie czy pisemnie paktować. Podpisany jakkolwiek ma zaszczyt znać osobiście p. hr. Mycielskiego, od siedmiu lat nie miał szczęścia widzieć się z nim i nigdy w żadnej z nim korespondencji nie zostawał i nie zostaje. Już to zaś rzeczą jest niewątpliwą, że p. hr. Mycielskiemu obojętnym było, kto z pilźnieńskiego posłem wybranym będzie.

3) Kwestję, czy należeć będę do lewicy czy do innego klubu w Sejmie, rozbiierać już teraz zdaje mi się rzeczą przedwczesną — okaże się to w Sejmie. Sądzę zaś, że dotychczasowa długoletnia działalność moja jest dostateczną wskazówką mego sposobu myślenia.

3) Twierdzenie, jakoby Midowicz zdołał li demoralizującymi środkami przeprowadzić swój wybór, jest delikatnie i parlamentarnie się wyrażając mylnem, a dlatego, pozwalam sobie wyjaśnić. W 1888 r. przy wyborze uzupełniającym kandydowałem i upadłem dlatego, że będąc w kąpielach, nie miałem dość czasu zająć się nieodzowną w takich razach agitacją, a upadłem 3 głosami, gdyż otrzymałem 51 głosów, szanowny zaś mój przeciwnik, p. Czesław Łoziński 54, a chociaż jako w miejscu osiadły i od lat trzynastu pracujący dla ludności całego powiatu uczciwie, mogłem mieć pretensję do wyboru, przecież nawet na myśl mi nie przyszło szkalować mego przeciwnika z tej przyczyny, że temu, który w tę okolicę przybył zaledwie przed rokiem, udało się mnie zwyciężyć. Wybory są walką, a wszelkiej walki wynik wątpliwy.

W dniu 20. lipca rb. kandydatem przez komitet przedwyborczy powiatowy wybranym; a przez komitet centralny zatwierdzonym i poleconym stanąłem w szranki z p. Płazińskim, który wcale kandydatem nie był, przy głosowaniu otrzymałem o 5 głosów mniej, bo 49, a wybrany został p. Płaziński, otrzymawszy 54 głosy. Nie powstało mi jednak nawet w myśli dlatego, że mnie zwyciężył, rzucać kalumnje czy na niego samego, czy na jego przyjaciel — i owszem cieszyłem się, że jedna osobistość zdolna pomnoży zastęp pracowników w Sejmie. W dniu 20. bm. po raz trzeci stanąłem w szranki, i dlatego, że obecnie otrzymałem 5 głosów więcej niż mój szanowny przeciwnik, można twierdzić, że działałem demoralizująco, płacąc głos po 50 złr.?! Jest to nieprawdą i twierdzenie to nie przynosi zaszczytu ani przyjacielom mego przeciwnika, ani jemu samemu. Wszakże

mam rodzinę, o którą się starać muszę, więc lekomyślnie działać nie mogę. Wszak to rzeczą naturalną, że człowiek, co 11 lat przeszło działa w powiecie jako wieloletni radca gminy, radca powiatowy, potem jako naczelnik gminy, wreszcie jako prezes rady powiatowej, który także u wysokiego ck. rządu i najw. władzy krajowej autonomicznej uzyskał pełne zaufanie, osiąga po raz trzeci 5 głosów więcej przy głosowaniu na posła, niż jego szanowny przeciwnik, który jako dopiero przed 2 lata w Pilźnie osiadły nie mógł, bo nie miał dla krótkości czasu sposobności zjednać sobie koniecznego w takich razach miru między ludnością wiejską, choć dobrą, przecież zwykle podejrzliwą. Właśnie okoliczność ta, że p. Bujnowski zdołał przy głosowaniu uzyskać 47 głosów, jest niepodobną do wiary, a mimo to okoliczności tej nie chcę przypisywać brzęczącym środkom, lecz chcę wierzyć, że tak znaczną liczbę głosów zdobył przez swe przymioty osobiste.

4. Korespondent szanownej Redakcji wreszcie nie był obeznany z faktycznym wynikiem głosowania. Głosujących bowiem w dniu 20. bm. było 99, z tych 62 oddało swoje głosy mnie, a 47 p. Bujnowskiemu, memu koledze zawodowemu. Kto tam, gdzie liczby mówią, błędzi, należy wnosić, że i pod każdym innym względem się myli.“

Dr. Midowicz.

Szach perski w Galicji.

Podczas gdy Lwowianie, o ile na to szczupłość miejsca na dworcu kolejowym dozwoliła, zajęci byli przypatrywaniem się szachowi i jego orszakowi we Lwowie, wasz sprawozdawca podążył do stacji pogranicznej Podwołoczysk, a ztamtąd na stronę rosyjską do Wołoczysk, by być świadkiem uroczystego „odebrania“ szacha od dygnitarzy austriackich przez wysłanników naszego kochanego sąsiada, przez panów Moskali. Oficjalne przyjęcie przez władze rosyjskie odbyło się w dwóch częściach. I tak o godz. 7:45 wieczór przyjechali z Wołoczysk do Podwołoczysk na powitanie szacha następujący dygnitarze: Ambasador perski w Petersburgu Nessler-Khan wraz z dragomanem persko-rosyjskim, dalej jako reprezentanci cara admirał Popów, pułkownik Paszków i pułkownik-fliegeladjuant Kawelin, wszyscy w wspaniałych mundurach paradnych. W szczególności odznaczał się bogactwem złota i drogich kamieni strój ambasadora perskiego. Dla zabicia czasu aż do nadejścia pociągu dworskiego ze Lwowa, grali oczekujący panowie w szachy. O godz. 8:37 przybyła ze Lwowa pierwsza część pociągu dworskiego, w którym się znajdowały wyłącznie bagaże szacha i jego świty.

Tymczasowo począł na dworcu robić porządek starosta skałacki p. Sozański. Uzbrowił straż finansową w karabiny i sprowadził cały oddział żandar-

merji z bagnetami, rozdzielił wspaniałomyślnie między publiczność stosowne karty wstępu na peron, po to tylko, by potem od nikogo kart tych nie żądać, bo obszerny dworzec w Podwołoczyskach mógł trzy razy tyle widzów pomieścić, ile w całych Podwołoczyskach się znajduje. Tak tedy rzesza, składająca się z około dwustu osób, strzeżona przed ewentualnym napadem Persów przez uzbrojonych żandarmów, oczekiwała niecierpliwie przybycia pociągu dworskiego. Służba kolejowa pod zarządem naczelnika stacji p. Szumlańskiego, spisała się dzielnie i z taktem.

O godzinie 9. minut 15 zajeżdżał pod peron wspaniały pociąg z szachem, ciągniony dwoma maszynami. Zadziwiło bardzo, że na przywitanie „syna słońca“ nie zjawił się księżyc, który bardzo dyskretnie ukrył się za gęstymi obłokami.

Na pierwszej maszynie przyjechał starszy inspektor Göbel, na drugiej starszy inspektor Elsner, a w pierwszym wozie dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika radca Sładkowski, który przy pociągu pełnił funkcję gospodarza. Gdy pociąg się zatrzymał, zjawił się w otwartym oknie szach. W tej chwili przywitał go ambasador perski w Petersburgu i przedstawił przybyłych dygnitarzy rosyjskich. „Syn słońca“ podał przez okno każdemu z nich rękę.

Tymczasem doręczono szachowi przybyły doń z Pesztu telegram i paczkę nadeszłą z Wiednia. Z Podwołoczysk udzielił szach telegraficznie za pośrednictwem ministerstwa honwedów orderu lwa i słońca podpułk. Steegerowi i porucznikowi Lukacowskiemu w Budapeszcie. W Podwołoczyskach zatrzymał się pociąg 50 minut. Czas ten przepędził szach w towarzystwie ambasadora z Petersburga, który wszedłszy do wagonu, omal płakiem przed swym władcą nie padł.

Publiczność przez cały czas cierpliwie się przysłuchiwała gościowi, a w szczególności małemu Azis-sultanowi, który nie mógł przystąpić do okna, bo natychmiast odzywały się owacje w postaci homerycznego śmiechu.

Tymczasem zaznajomili się dygnitarze austriaccy z perskimi i rosyjskimi i pociąg ruszył na stronę rosyjską do Wołoczysk.

Na rzeźbicie oświetlonym i sztucznymi kwiatami przystrojonym dworcu oczekiwała przybycia szacha kompanja honorowa z muzyką. Podczas wjazdu pociągu zaintonowali żołnierze rytmem podobnym do tego, gdy drwale drzewo rąbią: „Zdrastwjitie Wasze Wielicestwo!“ Pociąg stanął a kapela zagrała, o ile możliwości najfalszywiej, hymn perski.

Po krótkim pożegnaniu z towarzyszącą mu świtą austriacką i członkami ambasady perskiej w Wiedniu, przesiadł się Nasr-ed-din do pociągu rosyjskiego i ruszył na Odesę do Teheranu.

Pociąg dworski austriacki ruszył z powrotem do Podwołoczysk, gdzie świta zasiadła do przygotowanej wiecezry, poczem tym samym pociągiem powróciła do Wiednia.

27)

SZARYTKA.

(Przekład z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Przyjechawszy wieczorem na ulicę South-Audley, Magdalena Westlake została wprowadzona do ślicznego, czyściutkiego pokoiku, gdzie białe firanki, kwiaty ciepłarniane na stole i suty ogień kominkowy, czyniły takie wrażenie, jak gdyby tu gościa, a nie służącej oczekiwano.

Zaledwo zniesiono jej rzeczy i pozostawiono samą, gdy rozległo się lekkie pukanie do drzwi i głos, tak dobrze jej znany, zapytał słodko:

— Czyż mogę wejść?

Dziewczyna poskoczyła drzwi otworzyć.

Na progu stała miss Lascelles. Nie była to już dawna siostra miłosierdzia, w surowy strój szarytki przybrana, lecz dama wytworna, strojna w suknię wieczorową z aksamitu i złota, piękniejsza jeszcze niż dawniej, wskutek nowego, pełnego tkliwości uroku.

— Bardzo to pocziwie z twej strony, żeś przyjechała do mnie — mówiła z serdecznością. — Tak miło mi widzieć cię tutaj.

Miss Westlake czuła się wzruszoną takim przyjęciem.

— Ależ pani — wyrzekła — zdobywszy się na słowa wreszcie. — Witasz mię jak gościa, a przecież przybyłam tu w charakterze sługi tylko.

— Zapominasz, moja droga, że byłaś mą koleżanką, że pracowałyśmy razem. I owszem, proszę cię, Madziu, nazywaj mnie, jak dawniej, siostrą Vilną poprostu. Chociaż opuściłam już zgro-

madzenie, przypomni mi to stare szczęśliwe czasy. Pamiętasz błogie owe chwile? — dodała ze łzami w oczach, opierając rękę na ramieniu dziewczyny. — Samo ich wspomnienie, widzisz, nie pozwala mi traktować cię inaczej.

Za całą odpowiedź, Magdalena zarzuciła ramiona około wysmukłej, delikatnej kibici swej pani i ucałowała ją serdecznie. Vilna wzajemną pieśczęcią stwierdziła traktat przyjaźni.

— Kazałam, aby ci podano kolację w moim pokoju — ciągnęła dalej. — Gdy czego zapotrzebujesz, zadzwoni tylko, a pokojowa przybiegnie natychmiast. Ja muszę zejść na dół, mam bowiem gości na obiedzie; podejmuje doktora Iredale i parę innych osób.

Na dźwięk tego nazwiska, rysy Magdaleny najwyższe wyraziły zdumienie; Vilna jednak w przeciwną spoglądała stronę, mówiąc takim tonem, jak gdyby wizyty lekarza były tu rzeczą zwyczajną.

Dziewczyna poczuła się niemile dotkniętą. Jeżeli miss Lascelles przyjmuje doktora Iredale — myślała — w takim razie, nie dzieląc widocznie ogólnych uprzedzeń, ma go za niewinnego, a w zamian oskarża o zbrodnię Wincentego Castelnau, bo wszak prócz ich trojga nikogo tam więcej nie było.

Vilna tymczasem, nie spostrzegając na pozór jej milczenia, ciągnęła dalej:

— Wiesz pewno, iż doktor Iredale mieszka obecnie przy ulicy św. Anny w Londynie. Wyrobił tu sobie liczną i zyskowną praktykę.

— I pani go lubisz? — podjęła Magdalena z wahaniem.

Vilna wzruszyła lekko ramionami.

— Zyskuje przy bliższym poznaniu — od-

parła wymijająco. — Muszę już uciekać; dobra noc, Madziu.

Ucisnęła rękę mniemanej swej panny służącej, a patrząc w smutne i zdumione oczy dawnej koleżanki, dodała z prośbą:

— Nie sądź źle o mnie, Madziu!

W chwilę później nie było już jej w pokoju. Co to miało znaczyć? Dla czego żądała, aby jej źle nie sądzono? Czyż słowa te odnosiły się do zupełnego zerwania między nią a Castelnau? Jeżeli tak, skąd ta nowa przyjaźń? Vilna nie należała do kobiet, zapominających łatwo o dawnych uczuciach.

Pomimo zaniepokojenia, Magdalena, znużona podróżą, zasnęła tak twardo, iż nazajutrz o ósmej poruszenie klamki zbudziło ją dopiero. We drzwiach złotowłosa główka i czarne błysnęły oczy:

— Co to, przestraszyłam cię? — zaśmiała się Vilna. — No, spij i wypocznij dobrze, ja wlaśnie idę na śniadanie...

— Jako?...

— Sądziłaś może, iż czekać będę, abys mnie ubrała zrana? Nie, moja droga; chociaż zamiast kamlotu noszę aksamit, w tak wielką damę nie zmieniłam się jeszcze.

— Więc moje miejsce ma być synekurą? — podjęła zmartwiona.

— Coś w tym rodzaju — brzmiała filuterna odpowiedź. — Zresztą cierpliwości! Znajdziesz i ty zajęcie; tymczasem: Au revoir!

I głowa, aureolą jasných otoczona włosów, cofnęła się szybko.

XXV.

— Aniu — mówiła Vilna, zasiadłszy z krewną swą przy śniadaniu — Nie zechciałabys czasem pójść dziś ze mną na teatr?

KRONIKA.

Stan zdrowotny we Lwowie w lipcu br. był z początku pomyślny, zaś w drugiej połowie miesiąca znacznie się pogorszył z powodu wystąpienia epidemii czerwonkowej i ciągłego trwania w czasie upałów ostrego nieżytu żołądka i kiszek. Lipiec w r. 1888 należał również do niepomyślnych miesięcy. Lekarze m. leczyli 1026 ubogich, w miejskich zakładach 128 razem 1154 osób (w r. 1888 1393); z tych odesłali do szpitala pow. 46 chorych (w r. 1888 49).

Z chorób zakaźnych zgłoszono w fizykacie 15 chorych z ospą, z dyfterją i dławcem 14, z ponicą 6, z krztuscem 8, z czerwonką 40, z dżumą brzuszno-tyfusową 22, chorych z odrą nie zgłoszono ani jednego przypadku. Dur brzuszny należy uważać za chorobę epidemiczną we Lwowie i prawie w każdym miesiącu przedstawia jednakową liczbę chorych. Czerwonka jak dotąd od r. 1883 w lipcu zaczyna nagminnie występować, obecnie jednak zachorowało więcej osób niż w lipcu r. 1888.

Śmiertelność. W lipcu umarło 302 osób; z tych w szpitalu 119 a w domach prywatnych 183. Na rok i 1000 mieszkańców wynosił odsetek śmiertelności 29.61 (w r. 1888 28.2 prct.) a bez obcych 22.68. Według rodzaju chorób zmarli na brak sił życiowych 19, ospę 4, krztusiec 3, drgawki 11, gorączkę płożową 3, dławiec i dyfterję 8, zapalenie mózgu 11, udar 3, zapalenie narządu oddechowego 23, nieżyt płuc i oskrzeli 5, gruźlicę 60, durzycę 8, nieżyt żołądka 37, zapalenie kiszek 11, czerwonkę 8, cholerynę 2, chorobę Brighta 1, zapalenie nerek 3, puchlinę 2, raka 8, żółty 1, kiłę 1, zgorzelinę 3, wodę serca 15, rozedmę płuc 8, uwiad starczy 16, śmierć gwałtowną 5, inne nie objęte powyższym wykazem 23.

Przypadków śmierci gwałtownej było 5, a mianowicie przez postrzał 2 (samob.), przez podcięcie gardła 1 (samob.) i przez otrucie się 2.

Na przyjazd cesarza. Zarząd gminy miasta Jarosławia wydał odezwę, w której donosząc o terminie przyjazdu cesarza na manewry, wzywa ludność tamtejszą, aby przystąpiła natychmiast do utworzenia obywatelskiej straży honorowej dla utrzymania ładu i porządku podczas przyjazdu i pobytu cesarza, zaś właściciele domów, aby zechcieli na ten czas przystroić swoje domy chorągiewkami, flagami, dywanami i tym podobnymi ozdobami. W mieście spodziewamy się nader liczego przyjazdu z przyległych miast i okolicy.

W ogródku freblowskim R. Motyczynskiej 1. 4 ul. Kościuszki I. piętro, zapisywać można dzieci codzień od 9. do 1. w południe, a nauka rozpocznie się 2. września br.

P. Marceł Harasimowicz, znany artysta-malarz, otwiera z początkiem października br. kurs nauki rysunków i malarstwa dla kobiet. Bliższe szczegóły i warunki będą ogłoszone później.

— I owszem, moja droga. Czy ci co na tem zależy?

— Pragnę, aby doktor Iredale pojechał z nami — odparła spokojnie.

— Może mu to będzie nie na rękę?

— Nie na rękę? Ha, ha, ha, — zaśmiała się

Vilna, — ależ onby wszystkich chorych porzucił

na moje skinienie. Wszak widzisz, że zaniedbuje

praktyki, że ciągle tu przesładuje i gotów tań-

czyć tak, jak mu zagram tylko! Gdyby sobie poz-

wolił nie stawiać się na wezwanie, poszłby natych-

miast po kogo innego, a przytem postaram się,

aby doktor Iredale wiedział, że i bez niego zna-

liśmy towarzysza.

— Jak to dziwnie, słyszeć ciebie Vilno, mó-

wiąca językiem kokietki.

— I postępująca, co więcej, w sposób ko-

kietki tylko godny, — uzupełniła żartobliwie. —

— Ale cóż robić. Wiesz Aniu, przyszła mi myśl,

której potwierdzenie chcę właśnie na doktorze

Iredale wyludzić.

— Myśl? Jakaż to, Vilno?

— Oto podejrzewam, iż kochał się on we

mnie wtedy już, gdy mianę Castelnau pielęgni-

wała.

— Nie może być? — podjęła mrs. Davenant

z dumioną. — Byłabyś to przecież spostrzegła

ówczesnie.

— Och, nie zwracałam na niego najmniej-

szej uwagi! Zajęta wyłącznie mojem zadaniem,

niewiele zważałam na doktora, on zaś, w razie

potrzeby, doskonale udawać i wrażenia swe ukryć

potrafił. Nie potrzebował zresztą wielkiego pano-

wania nad sobą; spotykaliśmy się rzadko, tylko

przy łóżku chorej, i o niej wyłącznie mówili. Nie

Konkurs. Na pierwszym posiedzeniu zjazdu leśników uchwalono rozpisac konkurs na pracę z dziedziny leśnictwa. Praca uznana za najlepszą, ma być nagrodzona kwotą 100 zł., druga 50 zł. Wybór tematu przysłuży autorowi. Objętość prac nie jest ograniczoną.

Do smutnej kroniki wywłaszczenia przybywa nam wiadomość o sprzedaży jednego z najpiękniejszych majątków tabularnych na Bukowinie. Onut i Samuszyn, obszar 1300 morgów słynnej naddniestrzańskiej gleby, las, pyszny, niemal książeccy dwór z niezwykle wielkim parkiem — wszystko to d. 27. bm. przeszło z rąk dotychczasowego właściciela p. Jana Torosiewicza na własność galicyjskiego izraelity Abrahama Dawida Kruh z Jazłowca za cenę zł. 200.000.

Tak donosi czerniowiecka *Gazeta polska*, i przemawia gorąco za organizacją Towarzystw ochrony własności ziemskiej.

Zmarli: Aleksander Junosza Borkowski, właściciel dóbr ziemskich, zmarł w 63 r. życia w Zaleszczykach Małych.

Romuald Copieters de Tergonde, właśc. dóbr, urodz. w r. 1845, zmarł we Lwowie.

O strasnym wypadku donoszą z Załuża: Ośmioletnia córeczka strażnika kolejowego Smorola, chcąc się zagrzać, zbliżyła się do ogniska rozłożonego obok strażnicy; w tej chwili wskutek wiatru, który zadął w stronę stojącej dziewczynki, zajęło się na niej odzienie. Na krzyk nieszczęśliwej przybiegli rodzice i nie bez trudu stłumili ogień, ale niestety za późno, gdyż biedne dziecko po kilkugodzinnych cierpieniach żyć przestało.

Wystawa paryska będzie przedłużona do 15. listopada br.

Z kolei państwowych. Z początkiem października br. będzie przy ruchu dyrekcji kolei państwowych i na linjach prywatnych pod zarządem jej zostających, opróżnionych, 20 bezpłatnych miejsc dla wolontariuszów. Bliższych wiadomości mogą interesowani zasięgnąć w odnośnych dziennikach urzędowych.

Dary. Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od ks. Lubomirskiego jubki i bindy złociste mieszczek z Przeworska, zaś od p. Henryka Bukowskiego ze Sztokholmu wykopaliska srebrne.

Koleżeństwo oficerskie. Ażeby przeprowadzić ściślejsze koleżeństwo pomiędzy oficerami czynnymi a rezerwowymi wydało ministerstwo wojny osobny okólnik, w którym powiada, że oficerowie rezerwowi mają prawo zagwarantowane ustawą, brać udział przez pewien czas i pod pewnymi warunkami w służbie czynnej, tak samo należy im pozwolić wzięcie udziału w krótszych ćwiczeniach. Następnie zwraca okólnik uwagę komendantów wojskowych, ażeby się starali nietylko o służbowe wyćwiczenie oficerów rezerwowych, ale także o pielegnowanie ducha koleżeńskiego w ten mianowicie sposób, ażeby komendanci przyciągali oficerów tych

miał więc najmniejszej sposobności do zdradzenia się z swoimi uczuciami, a ja, jak wiesz, nie zwykłam posadzać kogokolwiek o zajęcie się moją osobą.

— Jeżeli tak było, — przyznała mrs. Davenant po krótkim namyśle, — to zapewne musiał on mieć dobre powody do ukrywania sercowej swej tajemnicy.

— Dlaczego? — podjęła Vilna szybko. — Nie mógł przecież wiedzieć, jaki stosunek łączył mnie z Castelnau? Nie przypuszczał, czem byliśmy dla siebie?

— Zapewne; z chwilą jednak, gdyby, porzucając rolę lekarza, przeszedł do czułych wyznań, mogłaś wpłynąć z łatwością na odebranie mu zyskowej posady domowego doktora w Templemore.

— Prawda, — przyznała, — po chwili zaś namysłu dodała:

— Do jakiego pójdziemy teatru?

— Grają dziś ładną sztukę w Court-Theatre.

— Dobrze; niech będzie nadworny. Poszłę zaraz po lożę, a równocześnie napiszę słów parę do Iredale'a.

Bilecik, skreślony szybko, brzmiał jak następuje:

„Drogi doktorze! czy, mając chwilę wolną, nie raczyłbyś pan przyjąć krzesła dziś wieczór w naszej loży? Może zjemy razem obiad, a później zechcesz nam towarzyszyć do nadwornego Teatru? Sprawiłoby to wielką przyjemność czekającej na pana i szczerze mu życzącej

Vilnie Beatryczy Lascelles“.

Nietylko, iż Klemens Iredale zjawił się na wezwanie, lecz on, smakosz zawołany, dziś, pod

do siebie nie tylko z powodu specjalnych okoliczności służbowych ale także z okazji uroczystości wojskowych, dni pamiątkowych itd. Okólnik ten kończy się następującymi słowy: „Komendanci wojskowi przyczynią się w ten sposób do tego, że oficerowie rezerwowi, zaopatrzeni ze strony J. c. Mości we wszelkie honory i atrybuty szarzy oficerskiej zetkną się z temi kołami, wśród których w razie poważnym wybitne przeznaczono im miejsce“.

A la Wadowice. W Raciborzu, na Szlaku pruskim, rozpoczął się w tych dniach wielki proces, zupełnie podobny do tego, jaki obecnie wytoczono w Wadowicach. Na Szlaku przed kratki sądowe zawezwano 66 agentów emigracyjnych, którzy przyobiecankami złotych gór i przy pomocy różnych innych sztuczek, namawiali lud szlaski do wychodźstwa do Ameryki. Akt oskarżenia w tej sprawie obejmuje 200 stronnic druku wielkiego formatu. W czasie rozpraw trybunał odczyta 189 listów i 146 telegramów, na których opiera się akt oskarżenia, tudzież zeznania protokolarne 439 świadków zagranicznych, a nadto przesłucha 377 świadków, którzy stawiają się przed sądem.

Śniegi obfite spadły w Alpach. Z Brennerbad, Gastein i innych miejscowości donoszą, że zapanowały tam wszędzie krajobrazy zimowe.

W ślady franc. aeronauty. Laurów, zbieranych przez p. Leroux, pozazdrościł mechanik warszawski, p. Białobrzęski, i za przykładem aeronauty amerykańskiego pragnie także wznieść się do znacznej wysokości balonem i spuścić się na ziemię zapomocą spadochronu, do którego sporządzania już przystąpił. Rzecz to już nietrudna. Leroux wskazał, jakim ma być spadochron, można go więc naśladować, a do reszty potrzeba już tylko odwagi i silnych nerwów.

Z Zakopanego telegrafują do *Kurjera Warsz.*: Grupa bawiących tu turystów angielskich podnosi projekt założenia w Zakopanem zakładu leczniczego zimowego. W tym celu ma się utworzyć spółka kapitalistów angielskich.

Osobliwsze stosunki. Czytamy w czern. *Gaz.*

Pols.: Piękna nimfa z Kuczurmare, o której już wspominaliśmy, żydóweczka Sara Engel, która ideal swój z pośród ludu wybrała, mimo wszelkich trudności, adonisowi swemu prócz serca i rękę oddała, bo przyjąwszy chrzest, poślubiła go. Ojciec jej dysząc zemsta za jej ten śmiały postępek, urągający wszelkim przepisom religijnym i związkom rodzinnym, wyrzekłszy się jej, postanowił z zaparciem się wszelkich uczuć ojcowskich, własne dziecko ukarać, karą na fanatyzm jego grubo cień rzucającą. Oto usiłował oddać ją do kryminału. W tym celu zrobił doniesienie, że go okradła. D. 26. bm. sprowadzono Sarę przed sąd śledczy w Czerniowcach, gdzie się z zarzuconej jej kradzieży usprawiedliwić miała. Sara nie lękała się stawianictwa. Odziana w strój wiejski, pełen haftów, paciorek i wstążek, w śnieżno-białej koszuli i nowej horbotce, sama będąc niezwykłej urody i pięknej postawy, sprawiła niemałe

wplywem zadowolenia i dziwnego czaru, nie zwracał nawet uwagi na podawane potrawy, nie słyssał, co na scenie mówiono; myśl jakaś wyłączna, a przyjemna widocznie, całą jego pochłaniała uwagę.

Do zadowolenia tego szczególny miał dzisiaj powód: zaledwo pochylony z galanterją kilka uprzejmych wymówił wyrazów, gdy w loży naprzeciwległej błysnęła jasna tualeta, a miejsca zajęte zostały przez Wincentego Castelnau i młodą, urodziwą, a nieznaną doktorowi kobietę.

Iredale śledził badawczo, jakie widok ten uczyni wrażenie na Vilnie. Nie omylił się; był to dla niej cios niespodziany. Poblądła śmiertelnie, poczem krwawa purpura oblała jej lica. Trwało to mgnienie oka zaledwo; opanowując bowiem wzruszenie, okazane tylko silnem zaciśnieniem dłoni dokoła wachlarza, zwróciła się do mrs. Davenant z obojętną uwagą o lornetkach, które tak natarczywie kierowały się na ich lożę.

Zarówno jednak bladość, jak rumieniec i nerwowe ust drżenie, nie uszły uwagi Iredale'a; tłumacząc je zaś na swój sposób, nie posiadał się z radości.

Vilna tymczasem, ufająca ślepo w miłość i honor Wincentego, nie myślała wcale być zazdrosną o kobietę, której towarzyszył. Bolało ją tylko, iż Castelnau widzi ją kokietującą Iredale'a; że ci, co ich znają wśród publiczności, będą mieli powód do nowych plotek; że, uwierzywszy w zerwanie łączących ich stosunków, powiedzą:

— A, jakże się przedko pocieszyli oboje!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wrażenie, bo sztuka z naturą walczyły u niej o lepsze. Paciorkowy jej dyadem na pięknie utrefionych włosach, na tym etnograficznym modelu był szczegółem najbardziej ciekawym. Mąż jej, zuchowaty niegdyś parobczak, także strojny i przystojny, przybrałszy sobie straż z 24 parobków ze wsi, towarzyszył swej ubóstwianej do sądu. Orszak cały uzbroidł się w pokazną broń domorodną, tj. w sękatę, żyłaste kije, wiedział bowiem naprzód, że ich coś niemiłego spotkać może, nadto obawiał się, że mu fanatyczny tłum rodziny gotów odebrać żonę, a może i obić ciężko, jak to już nieraz w podobnych wypadkach bywało. I rzeczywiście, tysiące żydów się zbiegło, obrzucając oboje, a szczególnie Katarzynę (które to imię neofitka na chrzcie przybrała) najdotkliwsiemi obelżywymi wyrazami. Odzywały się też głosy: „Zabić ją! — Ona je chazer! — Ażeby ją szlag trafił!” itp., groząc jej kijami, a gdy wreszcie tłum kobiet żydowskich z przekleństwami i groźnemi gestami obcesowo cisnąć się począł, przyszedłoby było do katastrofy, gdyby sędzia śledczy nie widział się zmuszonym zapobiedz temu. Zawezwawszy pomocy 6 żandarmów, przywrócił wnet spokój, oczyszczył plac z zuchwałych tumultantów. Śledztwa jeszcze nie ukończono.

Bogaty kraj. Szach perski będąc w Baden-Baden, rozkoszował się w wielko-księżęcym teatrze śpiewem pani Arnoldson, pamiętnej dobrze lwowiankom. Po przedstawieniu władca Persji pytał się gospodarza swego o bliższe szczegóły, dotyczące się śpiewaczki. „Nazywają ją słowikiem szwedzkim” — brzmiała odpowiedź. „Szczęśliwy kraj — zauważył Nasr-ed din — w którym słowiki noszą tyle brylantów.”

Osobliwsza okoliczność lagodząca uwzględniona została w tych dniach w jednym z sądów paryskich. Była nią wieża Eiffla. Mianowicie niejaki Lamarck stanął tam przed krótkami, oskarżony o stawianie oporu władzy i pobicie jej przedstawiciela. Groziła mu tedy, według przepisów francuskich, dość ciężka odpowiedzialność. Napróżno Lamarck powoływał się na swoją chorą żonę, drobne dziatki, a nawet i na ojca, który poległ w r. 1870 w wojnie z Niemcami. Sąd był niewzruszony. Zropaczonemu winowajcy przysła wówczas wspinała myśl do głowy. „Pracowałem przy budowie wieży Eiffla” — zawołał płaczącym głosem. Najniespodzianie dla przysłuchujących się sprawie, słowa powyższe zrobiły wrażenie na surowych dotąd przedstawicielach władzy. „No, jeżeliś pan był współpracownikiem przy tem wielkiem dziele narodowem, to należy panu powinszować” — odezwał się jeden z sędziów. — „Tak, sąd to musi wziąć w rachubę!” — potwierdził przewodniczący. I po chwili wyniesiono Lamarckowi wyrok, skazujący go tylko na 48 godzin aresztu. Ale na taką „okoliczność lagodzącą” chyba sama wieża Eiffla kiwała głową ze zdziwienia!

Oświetlenie elektryczne utarowało już sobie drogę do jednego z klasztorów. Mianowicie klasztor Urszulanek w Olomuńcu postanowił zaprowadzić je w całym swoim gmachu i w tym celu wniósł odpowiednie podanie do rady miejskiej, która w tych dniach rozstrzygnęła je przychylnie. Klasztor olomuński będzie pierwszym zakonem, posiadającym to nowoczesne oświetlenie.

Nie bardzo hojnym okazał się jakiś podróżny, który dwa dni zatrzymał się w Ulmie. Zgubił on bowiem paczkę banknotów w sumie 50.000 marek. Szczęściem, paczka była zaopatrzoną jego nazwiskiem tak, że znalazca, ubogi woźny telegrafu, zdołał odszukać prawego właściciela i to w chwili, gdy tenże siedział już w wagonie pociągu pospiesznego, odchodzącego do Monachjum. Podróżny radośnie sięgnął po paczkę, potem jeszcze radośniej do portmonetki i wręczył uczciwemu znalazcy 50 fenigów.

Nowy południk. Kongres międzynarodowy geograficzny, otwarty w Paryżu w dniu 6. bm. pod prezydencją Lessepsa, zajmie się między innymi rozwiązaniem kwestji zaprowadzenia uniwersalnego pierwszego południka. Ponieważ w różnych państwach przyjęto różne pierwsze południki (po większej części przechodzące przez terytorja tychże państw), przeto wynikły stąd różne niedogodności, którym pragnąc zaradzić, nieraz czyniono próby zaprowadzenia wspólnego dla wszystkich pierwszego południka. Taką próbę zrobiono po raz ostatni w r. 1884 na kongresie waszyngtońskim, wszakże bez powodzenia. Proponowane zaprowadzenie pierwszego południka przez oceany, jako terytorja międzynarodowe. Był czas, gdy sądzono jakoby wybór jednomyślny padł na cieśninę Berynga. Wkrótce jednak zwrócono uwagę na niedogodność oceanowego południka, należy bowiem obrać dla niego punkt, ściśle dający się oznaczyć, którego położenie względem innych punktów nie przeszkadzałoby ścisłemu sprawdzeniu. Punkt taki powinien naturalnie znajdować się na lądzie. Zarazem jednak trzeba go obrać tak, żeby

nie podrażnić miłości własnej żadnego z narodów. Uczony francuski de Laharpe sądzi, że mu się powiodło usunąć tę trudność, a bolońska akademja umiejętności uznała właściwość pomysłu Laharpe'a. Jerolim, uważana przez geografów średniowiecznych za punkt środkowy ziemi, powinna w tym razie odegrać rolę ważną. W *Peterman's Mitteilungen* prof. dr. Żupan mówi z tego powodu: „Niewątpliwie, że ustanowienie tym sposobem pierwszego południka będzie bardzo dogodnym pod tym względem, że żaden naród, nie wyłączając nawet Anglików, nie będzie w stanie nie powiedzieć przeciwko oddaniu pierwszeństwa, przyznanego Jerolimie przez wszystkie narody, wyznające jednego Boga. Turcji zaś taki wybór bardzo pochlebi. Jeżeli na ten raz powiedzie się stanowczo rozwiązać tę kwestję, to od 1. stycznia 1890 r. możnaby wprowadzić w wykonanie nową, ogólno-światową rachubę czasu. Zachodzi wszakże dająca się zresztą usunąć przeszkoda, że położenie geograficzne Jerolimy dotąd nie zostało ściśle oznaczone, mianowicie możliwą jest niedokładność obliczeń na jakie pół kilometra.

Słynna spółka autorska, znana dobrze w dziedzinie dramatycznej i powieściowej pod firmą „Eckmann-Chatrian”, rozstaje się — i to wśród śmiertelnej urazy obu współników. O ile się zdaje, ludzie wmięszali się między długoletnich a sędziwych już przyjaciół i pokłócili ich z sobą. Sprawa oprze się podobno nawet o sądy, a dziś już wlecze się po pismach wraz z wzajemnymi zarzutami i poziomymi oskarżeniami. Chatrian, zamieszkujący w St. Djé, miał w ostatnich czasach napisać kilka sztuk teatralnych do spółki z Juliuszem Barbierem i Maurycym Drackiem. Eckmann, dowiedziawszy się o tem, oświadczył, że nie go nie obchodzi z kim Chatrian obecnie pisze, ale że za połowę wsławionej firmy i połowę praw do ogłoszonych dawniej utworów, żądać będzie wynagrodzenia. Chatrian, który jest chory i przygnębiony, zgodził się podobno nabyć od Eckmanna wszystkie prawa do poprzednich utworów spółkowych — i połowę umówionej sumy, mianowicie 22.127 franków 85 centymów, wypłacił na ręce siostrzeńca Eckmanna za pokwitowaniem. Tymczasem Eckmann znowu się rozmyślił i u kładu tego nie chce już przyjąć, lecz wytacza sprawę przed sądy, groząc, że będzie żądał i nadal połowy dochodów ze wszystkich prac, jakie Chatrian z kimkolwiek napisze. Motywuje on swoją pretensję tem, że na rozgłos słynnej firmy autorskiej wspólnie z Chatrianem pracował. Sąd znajdzie się więc wobec istnej zagadki, trudno mu bowiem będzie podciągnąć tę sprawę pod kategorię zwykłych spółek kupieckich. W sprawie tej umaczał też palec niejaki August Georgel, stały pisarz Chatriana, który w *Figarze* tę sprawę obecnie porusza. Głosi on, że dziesięć czy dwanaście sztuk, noszących firmę spółkową, powstało bez udziału Eckmanna, choć tenże ciągnął z nich korzyści. Rzucza się też na jego sławę „patrioty alzackiego”, mówiąc, że Eckmann mieszka od dłuższego czasu na ziemi niemieckiej, w Pflzburgu, i zupełnie się zniemieczył, czego dowodem, iż siostrzeńcę swoją wydał za lekarza pułkowego brunszwickiego. Powiada także, iż podczas wojny, gdy Chatrian pełnił w Paryżu swe obowiązki jako żołnierz, Eckmann w owym czasie biwakował wraz z armją niemiecką, obracał się w kołach oficerów niemieckich i dla ich uciechy śpiewywał „Marsyljanke”. Ile w tych oskarżeniach prawdy — trudno dziś odgadnąć, w każdym razie przychodzi tu na myśl przeczność naszych jaskółek, które podobno powiadają, iż „nie dobre są spółki”.

Ładne biuro kojarzenia małżeństw zostało odkryte w Paryżu. Naczelnik tego biura, niejaki Teofil Naur został już aresztowany i wkrótce odbędzie się w Paryżu przeciwko niemu karna rozprawa. Naur miał do rozporządzenia dwadzieścia kilka błyskotliwych nazwisk „młodych ludzi”, o katylinarnych egzystencjach i tych używał do małżeńskich operacji. „Młodzi ludzie” zabrawszy zastrzeżone sobie kontraktem ślubnym posagi, od małżonek swoich, natychmiast się uwolnili, ulotnili się wraz z posagami. Dotychczas wpłynęło do policji 42 zawiadomień od oszukanych w ten sposób „wdów” rozmaitego rodzaju.

Walka ręczna na... koniach jest najnowszym wynalazkiem amerykańskim w dziedzinie sportu. Podobny „match” rozegrał się właśnie przed niedawnym czasem w Cincinnati, w miejscowym „Ballparku”, Nagrodą dla zwycięzcy było 400 dolarów. Obaj zapasnicy najężdżali na siebie kilkakrotnie i chwytali się za bary. Przy pierwszym starciu obaj pospadali na ziemię, ale dosiadłszy znów koni, walczyli dalej zawzięcie. Ostatecznie przy szóstym starciu udało się jednemu z zapasników ująć wół swego przeciwnika, podnieść w górę i rzucić na ziemię, przyczem jednak sam w siodło się utrzymał, zdobywając tym sposobem wyznaczoną nagrodę. Walka ta bardzo się widzom podobała, jest więc

nadzieja, że rozpowszechni się wkrótce po całej Ameryce.

Pocałunki na scenie. Czy artysta ma prawo pocałować na scenie artystkę w policzek, czy też powinien on tylko udać, że całuje, a istotnie nawet nie dotknąć ustami artystki? Kwestję tę musiał w ostatnich czasach rozstrzygnąć sąd w Madrycie. Artystka Sorilla wytoczyła proces o obelgę i naruszenie moralności artysty Amadisowi, który, grając na scenie rolę jej kochanka, ośmielił się gwałtem pocałować ją, pomimo, że artystka na próbach kategorycznie oświadczyła, ażeby jej artyści na scenie nie całowali. W skardze swojej artystka dowodziła, że przez natrętnego kolegę jest bardzo poszkodowaną, gdyż była ona narzeczoną pewnego urzędnika, który nie uwzględnił nawet na scenie pocałunku obcego mężczyzny i cofnął swoje słowo. Sąd nie od razu rozstrzygnął tę sprawę, lecz powołał najpierw około dziesięciu biegłych i tyluż świadków. Biegli objaśnili, że aktor może nie całować aktorki na scenie, jeśli ta sobie nie życzy tego i że doskonale można udać pocałunek, nie dotykając wcale ustami aktorki, co jest i przyzwoiciej i moralniej. Ale jeśli rola porwie aktora, to niekiedy może on pocałować artystkę, nawet pomimo swojej woli przez zapomnienie — wcale nie po teatralnemu. Świadcowie uznali, że Amadis bynajmniej nie był porwany swoją rolą i pocałował naturalnie pannę Sorilla dla żartu. Opierając się na tem zeznaniu, sąd skazał oskarżonego na zapłacenie kary w wysokości 10 pesetów, z których połowę otrzymała skarżąca, a druga połowa przeznaczoną została na zakłady dobroczynne.

Szczęśliwy spadkobierca. W miasteczku Terryville, pisze *Nowojorska gazeta handlowa*, żyje osmdziesięcioletni starzec nazwiskiem Eljuz Fenn, którego również nie młoda żona przed miesiącem porzuciła tę dolinę płaczu, udając się w lepszy świat. Rozczulił się nadzwyczajnie stary Fenn, znalazłszy w kilka dni po pogrzebie żony, w szafie pół tuzina nowych koszul wiejskich, które nieboszeczka własną dla niego uszyła ręką. Rozczulił się zaś jeszcze więcej, gdy w innej skrytce znalazł drugie pół tuzina koszul, świadczących, jak sędziwa małżonka dbała o swojego męża. Atoli szczytu dosięgło jego rozczulenie, gdy szukając jakiegoś przedmiotu, znalazł nowe świadectwo dbałości żony o kształcie dalszego pół tuzina znakomicie uszytych koszul. Czuł się szczęśliwym starowina, że już chyba do końca życia nie potrzebuje sobie sprawić ani kawałka bielizny. Szczęśliwość ta atoli zaczęła się powoli zamieniać w zdumienie, a potem powoli w rodzaj przerażenia, gdy krewni, porządkując dom starego, znajdowali w rozmaitych pudłach i pudełkach coraz to świeże „półtuziny” koszul. Okazało się, że ilość ich wyniosła 97. nowiuteńkich koszul. Starowina jest tym „skarbem” nader udręczony, zdaje mu się bowiem, że będzie musiał na stare swe lata otworzyć skład bielizny.

Honorarja pisarzy rosyjskich. Rosyjskie dzienniki podają interesujące szczegóły, dotyczące honorarjów, jakie otrzymywali znakomitsi pisarze rosyjscy. I tak sprzedał Turgeniew krótko przed śmiercią prawo wydawnictwa swych dzieł „na wieczne czasy” Glazunowi za 90.000 rubli. Tak samo i Szchedryn (Saltykow) pertraktował kilka dni przed zgonem z wydawcą moskiewskim, Dumnowem, co do sprzedaży swych satyr. Dumnow dał 60.000 rubli, pertraktacje atoli się rozbiły. Z innych znanych pisarzy otrzymali za prawo wydawnictwa swych dzieł: Gogol 60.000 rubli, Puszkina 35.000, Żukowski 5000, Kryłow za bajki 14.000, Niekrasow 15.000, Gończarow 35.000, Ostrowski 10.000 (za jedno wydanie), Grigorowicz 5.000, Aksakow 3 000 (za jedno wydanie), Mey 1000 rubli. W ostatnim czasie sprzedał Gleb Uspieński dzieła swe Prulenkowemu i Sibirjakowemu za 25.000 rubli. Prulenków sporządził wydanie, z którego w jednym roku sprzedał 10.000 egzemplarzy. Ten sam odbył mają prawie wszystkie utwory znakomitych pisarzy. Głównym wydawcą jest Glazunów. Największe sumy jednak płacą w Rosji za popularne wydawnictwa naukowe. Tak np. niejaki Jewtuszewski otrzymał za kurs arytmetyki 50.000 rubli od księgarza Polobojarinowa.

Mąż i żona.

— Powiadam ci, mój drogi, nie mam nie apetytu. Jadam jak ptak...

— Drapieżny?...

Na ulicy.

— Pożycz mi pan guldena!

— Ależ ja pana nie znam...

— To też właśnie... Wątpię, czybyś pan pożyczyl, gdybyś mnie pan znał..

W Hiszpanji.

Wśród uzbrojeń Europa
O Hiszpanji zapomina,

Zwrot
nastar
rządow
Na kw
ru. Z
Wilko

krako
ciwien
sprawi
wicach
się do
kaucją
min ro
Wadow
dostarc
Stanow
ważny
żności.
pedytu
stym n
nie akt
dowic

przedst
niedzie
ciszkam
„Stryj
manja“

W
w Żółkw

M
Podolin
parowic
Janowie

T
z Łozin
oddno c
skradł s
samej c

Po
rożkarz
wartości
wysła p

Po
warszaw
koju, nie
strzeżł b
wiadomy

Zas
zwiskiem
melanch

Do
jak dono
Akadem
mirów.

Aje
burga w
letni, zos
ało, pod
miastecz

Eks
literata a
ce wrażeń
rzy mieli
skim, ope

Wia
scianin w
z żoną do
zbierania
lekarz zna
z ukąsona
niedługo,
niu się do
ka dni póź
a narzeszc

Turn
bno zania
Warszawie
Wiedniu i
przeznaczo
pięknych.

A tam wielka radość dzisiaj,
Bo król mówić już zaczyna.
Gdy wymówił pierwsze słowo,
Wielkie było zachwycenie,
Bo nie „mama“, ani „papa“,
Ale wyrzekł: „uzbrojenie.“

Z Towarzystwa ochrony Tatr polskich.

Zwrot udziałów członkom, którzy do Towarz. należeli, nastąpić może tylko za oddaniem lub nadesłaniem zarządowi Towarz. kwitu, wydanego na złożony udział. Na kwicie winno być umieszczone pokwitowanie odbioru. Zgłaszać się można pod adresem: Dr. Ferdynand Wilkosz, ul. Mikołajska 2.

Proces agentów emigracyjnych. Sąd wyższy krakowski zastanawiał się w ubiegłą sobotę nad sprzeciwieniem, wniesionem przeciw aktowi oskarżenia w sprawie agentów emigracyjnych, uwięzionych w Wadowicach. Sąd zatwierdził akt oskarżenia i nie przychylił się do tego, aby uwięzionych wypuścić na wolność za kaucję. Sąd wyższy nazaczył przytem ostateczny termin rozprawy. Rozpocznie się ona 4. listopada br. w Wadowicach. Na sobotnie posiedzenie sądu wyższego dostarczone być musiały wszystkie akta z Wadowic. Stanowią one szereg pak. Celem zapobieżenia uronieniu ważnych aktów zarządzono bardzo wielkie środki ostrożności. Mianowicie udał się do Wadowic dyrektor ekspedytu sądu wyższego Różycki i zarządził pod osobistym nadzorem, przy pomocy żandarmerji, przewiezienie aktów do Krakowa. Wróć one napowrót do Wadowic i służyć będą podczas prowadzenia rozprawy.

Wydział „Gwiazdy“ lwowskiej zaprasza na przedstawienie amatorskie, które się odbędzie jutro w niedzielę o godz. 7 wieczór w lokalu własnym (ul. Franciszkańska 1. 7). Członkowie Stowarz. odegrają komedję „Stryj przyjechał“, poczem nastąpi monolog „Teatromanija“ i komedjka „Piosnka wujaszka.“

Wybór Tad. Starzyńskiego na prezesa rady pow. w Żółkwi otrzymał zatwierdzenie cesarskie.

Mianowania. Rada szk. kraj. mianowała Jana Podolińskiego stałym naucz. w Radenicach, Aleks. Szeparowicza i Bron. Terlikowskiego stałymi nauczyc. w Jaowic.

Trzy chustki tybetowe, które Jan Tuchowski z Łoziny sprzedawał, zakwestjonowano, a jego samego oddano do aresztu. Tuchowski przyznał się, że chustki skradł swej siostrze, z którą mieszkał w jednej i tej samej chałupie.

Potrącił silnie i przejechał Dwojgę Buber do rożkarz, a w dodatku rozbil jej dzbanek z mlekiem, wartości 60 ct. Dwojra, mimo takich ciężkich terminów wyszła prawie cała.

Podczas drzemki. Józef S., kelner w hotelu warszawskim, strudzony położył się spać w swoim pokoju, nie zamknawszy drzwi. Przebudziwszy się, spostrzegł brak 10 zł, i futra wartości 25 zł., które niewiadomy sprawca zabrał mu podczas snu.

Zastrzelił się we Wiedniu młody prawnik, nazwiskiem Zygfryd Weiner. Powodem samobójstwa była melancholija.

Dowódcą wojsk rosyjskich okręgu kijowskiego, jak donosi „Ag. Póln.“, mianowany został naczelnik Akademji sztabu jeneralnego, jeneral-adjutant Dragomirów.

Agent asekuracyjny, niejaki Kurker z Korneuburga w Austrii dolnej, człowiek sześćdziesięcioletni, został przyaresztowany, ponieważ, jak się okazało, podpalał systematycznie domy mieszkańców tego miasteczka.

Ekskról Milan ma podobno więcej zdolności na literata aniżeli na króla. Ma on bowiem wydać wkrótce wrażenia swoje z podróży po Wschodzie. Ci, którzy mieli wgląd w dzieło to, pisane w języku francuskim, opowiadają, że zredagowane jest znakomicie.

Wiara w znachorów. Przed kilku dniami właścianin wsi Konin, powiatu częstochowskiego, pojechał z żoną do lasu, celem zbierania chrustu. W czasie zbierania żonę ukąsiła w nogę żmija, chociaż jednak lekarz znajduje się w pobliżu, chłopiec jednak udał się z ukąszoną żoną po radę do znachora. Kuracja trwała niedługo, a była tak skuteczną, iż nazajutrz po zabraniu się do niej „owczarza“ chora zaniemówiła, w kilka dni później, będąc w stanie brzemiennym poroniła, a nareszcie sama zmarła.

Turniej. Kilku artystów malarzy powzięło podobno zamiar urządzenia turnieju średniowiecznego w Warszawie, na wzór takichże zabaw, urządzanych w Wiedniu i Monachium. Dochód z turnieju ma być przeznaczony na budowę gmachu Towarzystwa sztuk pięknych.

Milionerzy amerykańscy lubią mieszkać obok siebie. Ulubionem przez nich miastem jest obecnie Cleveland, które gości w swoich murach 63 bogaczy. Na czele tego orszaku kroczy H. M. Flagler, który rozporządza rocznym dochodem 9 milionów dol. Za nim idą pp. Rockuseller z 3 milionami dochodu, Olivier Payne z 1,250.000, Lelah Chamberlain z 1.800.000 i M. Harkuess (wdowa) z 1,700.000 dol. Inni mają przecięciowo po 1 milionie dol. rocznie.

Teatr, literatura i sztuka.

„**Krakowska pieśń.**“ Taki jest tytuł nowej pieśni, którą w Krakowie ukończył właśnie p. Maurycy Sieber, kompozytor „Wieńca melodji narodowych.“ Znawcy, a między nimi p. Noskowski, dyrektor Towarz. muzycznego w Warszawie, wyrazili się bardzo przychylnie o tej nowej pracy p. Siebera. Słowa do niej napisał Z. Ludomir.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Wiedeń 30. sierpnia. Z powodu utworzenia ósmej komendy dywizyjnej dla piechoty w Inspruku i komendy dywizyjnej dla kawalerji w Jarosławiu, zostanie podwyższonym etat jeneralicji, sztabu jeneralnego, urzędników intendatury wojskowej i rachunkowości wojskowej od dnia 1. października, a to o jednego feldmarszałka porucznika, w sztabie jeneralnym, o jednego majora, jednego kapitana pierwszej klasy, przydzielonego do jeneralnego sztabu porucznika, jednego intendanta, jednego podintendanta, jednego oficjale rachunkowego pierwszej, jednego drugiej, dwu trzeciej klasy.

Od 1. stycznia 1890 r. zaś podwyższonym zostanie etat jeszcze o jednego majora sztabu jen., jednego porucznika, jednego intendanta wojskowego, jednego oficjale rachunkowego pierwszej klasy a jednego trzeciej klasy.

Przebywający w Gmunden jen. broni Huyn, cierpiący umysłowo od dni czternastu, wzbudził wczoraj obawy stanem swoim.

Wezwany z Ischl dr. Wiederhofer nie poczytuje stanu chorego za beznadziejny.

Preszburg 30. sierpnia. Zbudowany przez pionierów most na Dunaju zawalił się. Nikt z ludzi nie doznał żadnego uszkodzenia.

Berlin 30. sierpnia. Bar. Eisenstein powiódł dla Bismarka biust marmurowy cesarza austriackiego.

Paryż, 30. sierpnia. Z aresztowanych, z okazji zaburzeń przy cyrku Fernando, 17 osób, skazano niektóre na grzywny pieniężne po 10 franków, a innych na więzienie do dni 15. — Popołudniu odbył się w Vincennes, w obecności Carnota, międzynarodowy konkurs członków straży ogniowych o nagrody.

Londyn 30. sierpnia. Wydział jeneralny robotników strajkujących wezwał robotników wszystkich londyńskich zakładów okrętowych, aby przyłączyli się w przyszły poniedziałek do bezrobocia, jeżeli żądania ich nie będą uwzględnione.

Petersburg 30. sierpnia. *Między carem a ks. Aleksandrem Oldenburskim miały powstać nieporozumienia. Oldenburg żąda uwolnienia z wojska, ponieważ nie chce objąć komendy korpusu północnego (przeciw Niemcom). Dowódcą korpusu środkowego (przeciw Krakowowi) mianowany został Hurko, korpusu południowego zaś Bobrików.*

Wiedeń 31. sierpnia. Ministerstwo wojny odrzuciło ofertę dostaw dla armji uczynioną ze strony drobniejszych przemysłowców w dziale wyrobów ze skóry (szewcy, rymarze i siodlerze). Ministerstwo motywuje odmowę tem, że konsorcjum dotychczasowe oświadczyło, że obejmie albo wszystkie dostawy bez wyjątku, albo żadnych nie przyjmie. (Wczoraj doniósł nam telegram z Pesztu wprost przeciwną decyzję węgierskiego ministerstwa obrony krajowej. Przyp. Red.)

Wiedeń 31. sierpnia. Cesarz ułaskawił skazaną za morderstwo w Tarnopolu na karę śmierci Zofię Pustelnik na 12, a skazanego w Rzeszowie na karę śmierci Sebastjana Madeja na 20 lat ciężkiego więzienia.

Praga 31. sierpnia. *Narodni Listy* otrzymują manifestację od studentów przeciwko staroczechom, którym przypisują winę rozwiązania tutejszej czytelnicy akademickiej.

Berlin 31. sierpnia. Krążą wieści o zaręczynach następcy tronu duńskiego z księżniczką Małgorzatą pruską.

Bukareszt 31. sierpnia. Rumunja weźmie wspólnie z Austrią udział w poruszanej przez Rosję sprawie regulacji rzeki Prutu.

Londyn 31. sierpnia. Wczoraj zamknięto parlament mową tronową, która z zadowoleniem podnosi, że Anglja stoi w przyjaznych stosunkach do reszty mocarstw. Dalej konstatuje mowa tronowa kwitujący stan, dobrobyt i ciągły rozwój gospodarstwa rolnego i przemysłu w Anglji. (Zupełnie jak u nas. Red.)

Londyn 31. sierpnia. Z powodu wylewów w Wokayama w pobliżu Jokahamy *zginęło w nurtach przeszło 10.000 ludzi; 20.000 ludzi znajduje się bez dachu.*

Petersburg 31. sierpnia. Podług *Grażdanina* przeznaczono w miejsce zmarłego metropolity Gintowta, arcybiskupa warszawskiego Popiela.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 28. sierpnia. Z Kowna donoszą, że wizytacje pasterskie stały się już dawno dla rządu rosyjskiego cierniem w oku. Dotychczas starano się wszelkimi środkami przeszkodzić komunikowaniu się duchownych ze swym biskupem, mianowicie wydano rozkaz, że żadnemu księdzu nie wolno bez paszportu opuszczać swej parafji; obecnie postąpiono o jeden krok dalej, bo nie pozwalają i biskupom bez paszportu, a więc bez pozwolenia rządu rosyjskiego dycieczki swych wizytować.

W maju rb. udał się ks. biskup Palulon w podróż wizytacyjną po swej dycieczji. W dniu 12. maja spodziewano go się we wsi Widze, parafja czyniła przygotowania w celu godnego przyjęcia swego arcybiskupa. Naraz zjawia się policja i zaczęła rozpędzać wiernych, czego jednak nie dokazała. Jeden z tych stróżów bezpieczeństwa dostrzegł kobietę, stojącą na drabinie i przystrajającą wieńcami bramę tryumfainą. Ponieważ kobieta na wezwanie z drabiny nie zeszła — a może wezwania nie usłyszała — strzelił do niej jeden z policjantów z rewolweru. Biedna ta kobieta nie została wprawdzie trafioną, ale z przerażenia spadła z drabiny, a jej jęki wzburzyły zebrane tłumy do tego stopnia, że na żandarmów się rzuciły. Nakazano śledztwo w celu utrzymania powagi policji.

Niedaleko Widzów we wsi Jaron utworzył się po przybyciu biskupa na bierzmowanie pewien rodzaj warty honorowej z miejscowych młodzieńców dla utrzymania porządku w kościele; młodzi ci ludzie dla oznaki przypięli sobie szarfy. Naczelnik powiatu sgrorszył się tem bardzo, wpuszczył do kościoła zgraję policjantów, którzy w czasie nabożeństwa owym młodzieńcom szarfy zdierali, przeszkadzając wiernym w nabożeństwie.

Ks. biskup otrzymał następnie bardzo surowy rozkaz od jeneral-gubernatora wileńskiego Kochanowa, aby zaprzestał podróży wizytacyjnej. Ks. biskup chciał sprawę tę osobiście jeneral-gubernatorowi wileńskiemu przedstawić, nie zastał go jednakże w mieszkaniu, w to miejsce zjawił się u ks. biskupa policjant, żądając od niego paszportu, a gdy tego biskup okazać nie mógł, otrzymał rozkaz natychmiastowego powrotu do Kowna.

Wiedeń 28. sierpnia. Przeciwko dr. Suessowi w dzielnicy Leopoldstadt przy wyborach uzupełniających do Sejmu wystąpił jako kandydat antisemita mechanik Schneider.

Berlin 28. sierpnia. *Wurzener Zig* donosi, że jeden z tamtejszych socjalistów poruszył kwestję: czy socjaliści mogą ponosić ciężary kwaterunków wojskowych? Zarekwirował on przeciw kwaterunkowi nałożonemu na niego, motywując reklamację w ten sposób, że władze wojskowe surowo zakazały żołnierzom wszelkiej styczności z socjalistami, że więc władze wojskowe nie powinny żadną miarą znosić tego, aby żołnierze przez całą dobę pozostawali pod jednym dachem z tak niebezpiecznym żywiołem. Pomeniony socjalista dodał, że w mieszkaniu jego porzucanych jest mnóstwo pism i broszur, wprawdzie nie wręcz ściganych przez państwo, ale zdaniem władz wojskowych, arcyniebezpiecznych; pism tych nie myśli reklamujący chować przed żołnierzami. Dotychczas nie nadeszła jeszcze urzędowa odpowiedź na powyższą reklamację.

Berlin 29. sierpnia. Na międzynarodowym kongresie dla spraw kolei żelaznych, jaki się odbędzie w Paryżu, nie będą miały Niemcy absolutnie żadnego przedstawiciela.

Petersburg 29. sierpnia. Naczelnik akademii sztabu głównego generał-adjutant Dragomirow mianowany został dowodzącym wojskami kijowskiego okręgu wojennego, a prof. mikołajewskiej akademii generał-leutnant Leer mianowany został naczelnikiem akademii. — Ogłoszony został najwyższy ukaz o zniesieniu posady czasowego generał-gubernatora odeskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie przewozu bydła i świń, ze względu na panującą zarazę pyskową i racicową, wydało namiestnictwo morawskie następujące przepisy:

1. Przywóz bydła pożytkowego (wołów, buhajów, krów, jałownika i cieląt, jako też owiec i kóz) z Galicji i Bukowiny do Morawy, jest bezwzględnie wzbroniony.
2. Bydło rzeźne (woły, buhaje, krowy, jałownik, cielęta, tudzież owce i kozy) wolno z Galicji i Bukowiny wprowadzać do Morawy tylko z powiatów zupełnie wolnych od zarazy, kolejami żelaznymi i wyładowywać je na stacjach kolejowych, przeznaczonych do ładowania i wyładowywania przeżuwaczy, po przeprowadzeniu oględzin przez dotyczących oglądaczy bydła. Przywiezione zwierzęta muszą być zaopatrzone legalnie wystawionymi urzędowymi paszportami bydłecem, w których ma być stwierdzone pochodzenie z miejscowości, wolnej od zarazy i niepodlegający stan zdrowia.

3. Z targów rzeźnych w Olomuńcu i Bernie, wolno było pochodzące z wyżej wymienionych zapowietrzonych krajów przewozić koleją tylko do miejsc większej konsumpcji, gdzie istnieją rzeźnie przemysłowe, albo gdzie oględziny bydła i mięsa sprawuje weterynarz, a o każdym takim transporcie ma komisja targowa zawiadomić władzę miejsca przeznaczenia. Ze stacji wyładowania ma być bydło rzeźne przeprowadzone wprost do rzeźni i nie może być umieszczone ani w stajniach domów zajęznych, ani też wespół z innymi zwierzętami racicowemi. Odsprzedaż sprowadzonego bydła na inny cel, jak do bezzwłocznej rzezi, jest wzbroniona. Co do transportu bydła kolejami żelaznymi, obowiązują przepisy ust. III, § 10 wyżej powołanej ustawy o chorobach stadnych.

4. Co do przywozu świń z Galicji do Morawy, pozostają dawniejsze przepisy w pełnej mocy.

Powyższe postanowienia nie tyczą się galicyjskiego bydła rzeźnego i pożytkowego, przewożonego kolejami żelaznymi przez Morawę, lecz zwierzęta przewożone nie mogą być, z wyjątkiem nadzwyczajnych wypadków, ani przeladowywane, ani wyładowywane.

Namiestnictwo czeskie postanawia zaś w rozporządzeniu z 16. bm. co następuje:

Przywóz bydła pożytkowego (wołów, buhajów, krów, jałownika, cieląt, owiec, kóz) z Galicji i Bukowiny do Czech, jest wzbroniony.

Przywóz bydła rzeźnego (wołów, buhajów, krów, jałownika, cieląt, owiec, kóz) z Galicji i Bukowiny, dozwolony jest pod warunkami, zawartymi w rozporządzeniu namiestnictwa czeskiego z 17. kwietnia br. 1. 39935. Wprowadzone bydło nie może jednak wchodzić w żadną styczność z innymi zwierzętami racicowemi.

Wypęd takiego bydła z miejsca przeznaczenia do innych miejsc lub na targi, jest wzbroniony.

Tylko na targ rzeźny w Pradze wolny jest przypęd takiego bydła, z kąd jednak może być przeprowadzone tylko do Pragi i przedmieść na rzeź w tamtejszych rzeźniach.

Szpitalne bydłce. Jeden z obywateli wiejskich pisze do nas: Powszechnie znana jest kłeska, jakiej podlegają co roku znaczne obszary kraju naszego wskutek zarazy racicznej, pyskowej itd. Nietylko bowiem ponoszą dotkliwie straty właściciele chorych bydła, ale cały ruch handlowy bywa z tego powodu przeszkodzony, a gminy ponoszą ciężar stawiania wart, nie mogą pozbywać swoich ziemiopłodów itd. Sztuka weterynarska bardzo nieznacznie przynosi pomoc, być może dla tego, że lud nasz nie nawykł jeszcze szukać pomocy lekarskiej dla bydła, chociaż stratę jego często rzęwniej opłakuje niż śmierć członka rodziny.

Niewątpliwą jest rzeczą, że choroby te rozszerzają się przez zarazy. Czy nie byłoby więc wskazaną rzeczą zebrać zwrócić uwagę na każdą gminę troskliwie czuwać nad tem, aby odosobnić a względnie w przeznaczonym do tego miejscu wszystkie chore bydła trzymać pod dozorem? Sądzę że tym sposobem możnaby najskuteczniej leczyć chore bydła, i zapobiedz szerzeniu się zarazy. Do odosobnienia takiego nie potrzeba zresztą ani budynku, ani sprzętów, lecz tylko czujnego dozorcę; chore zwierzęta mogą bowiem bardzo dobrze przebywać pod gołym niebem.

Tarnopol, 30. sierpnia. (Ceny targowe za 100

klgr. loco) Pszenica 7.75 do 8.—; żyto 6.25 do 6.50; jęczmień 6.— do 7.—; owies 6.25 do 6.75; hreczka 5.75 do 6.—; usposobienie spokojne.

NADESŁANE.

Lekarz-dentysta A. Stein, dyplomowany na wszechnicy Wiedeńskiej zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza, p. Jamrógiewca, wykonuje wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą. Sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza, w najnowszym sposobie amerykańskim. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. d.

Powiększenia fotograficzne

z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18

Wynagrodzenie za wykupno prawa propinacji

eskontują

pod najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Konsorcjum kapitalistów we Lwowie udziela zaliczki za wynagrodzenia propinacyjnych i eskontuje takowe w całości pod umiarkowanymi warunkami bankowymi. Bliższych wiadomości udziela interesantom doradca prawny, adwokat Dr. Emil Byk we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. sierpnia 1889.

Hotel WARSZAWSKI. A. Wojakiewicz z Polonieczna, B. Jurkowski ze Szczytnik, A. Smolik z Buska, S. Młynarski z Ozydowa, T. Fiala z Rozwadowa, Morbitzer i K. Justjanowicz z Kołomyi, J. Grand z Ciemiernic, S. Kalinka ze Skoloszyna, M. Dąbrowska z Krakowa, Bardecki z Żurawnik, A. Cieslar z Marien-Brun.

Hotel EUROPEJSKI. W. Sobońska z Podola ros., K. Krzyżanowski z Warszawy, A. Handowski i J. Weiss z Wiednia, A. Michalewski z Lukki.

Hotel KRAKOWSKI. E. Gordziejewicz z Kopczy-niec, M. Górski z Peremiłowa, M. Osiański z Przemyśla, J. Klossowski i J. Matz ze Skwarzawy, R. Wolska i H. Zajaczek ze Stanisławowa, M. Orbkiewicz z Tarnowa, W. Bienkowski z Stryszowa.

Hotel LANGA. St. Janiszewski ze Słotwiny, dr. Ig. Jendel z Brodów, W. Borzowski z Knisiola, H. Tyszyński z Bilcza, J. Teweles z Wrocławia.

Hotel KUHA. Z. Maksymowicz z Zakliczyna, N. Czarnecki z Sielca, M. Małachowska z Dobrosina, J. Kunicki z Orzechowa, A. Radziszewski z Kołomyi, J. Wiczański z Baligrodu, G. Krasicki z Dobrotworu, J. Niemców z Drohobycza, A. Schützinger ze Lwowa.

Lwów, z Izby handlowej

30. sierpnia 1889.

	Wobec	Żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	194 50	197 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	254 —	257 —
Banku h. potoczny galicyjski po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	109 —	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem.	93 —	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	60 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 80	94 80
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 40	99 40
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3 proc. w. a. w likwid.	4 —	57 —
Gal. " " " 2 i pół proc. " " " "	6 —	49 —
Obługi za 100 zł.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
" " " " 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
" Stanisławowa	—	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 57	5 67
Dukat cesarski	5 60	5 70
Napoleondor	9 44	9 54
" " " "	9 68	9 78
tabel rosyjski srebrny	1 36	1 48
tabel rosyjski papierowy	1 22 —	1 24 —
100 marek niemieckich	57 90	58 90

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)
od 1. Lipca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:23 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany
Z Podwoleczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamecze) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiecz. mieszany.
Z Tarnopola i Brodów na Podzamecze o godzinie 10. wieczór (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

W kierunku ze Strzja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Suchy, Chyrowa i Strzja. 3:36 popoł. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Strzja. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Ławocznego, Orłó, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: 6:40 z rana pociąg mieszany z Czerniowiec i Stanisławowa. O godz. 8. wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. 11:06 w nocy, pociąg mieszany z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 10:10 z rana, tylko we wtorek i piątek, pociąg mieszany z Rawy rusk. 5:53 popoł. pociąg mieszany z Bełzca i Sokala.

Pojedynczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Zimnowodny-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Podwoleczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamecza) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór

Do Tarnopola i Brodów z Podzamecza o godz. 7. rano mieszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

Ku Strzji: 5:50 z rana pociąg osobowy do Strzja, Chyrowa, Stróże, Orłó, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud., pociąg osobowy do Strzja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna. 8:54 wieczór, pociąg osobowy do Strzja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu.

Ku Stanisławowa: 9:20 z rana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 9:50 z rana, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 10:08 wieczór, pociąg do Stanisławowa, Czerniowiec, i Czortkowa.

Ku Bełzca: 7:49 z rana, pociąg mieszany do Bełzca i Sokala. 2:44 po połud. tylko co piątku pociąg mieszany do Rawy rusk. 5:01 po poł. tylko we wtorek, pociąg mieszany do Rawy rusk.

WYSTAWY I MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dniu powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 30. sierpnia 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	316 —	316 25
" Banku anglo-austriackiego	332 —	329 80
" Unienbanku	329 —	329 80
" kolei Karola Ludwika	195 75	196 50
" kolei północnej	255 —	116 15
" kolei południowej (Lombardy)	116 —	225 15
" kolei państwowej	325 —	235 —
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	235 —	186 —
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	187 50	143 75
Losy komunalne wiedeńskie	143 75	107 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	107 75	104 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	—
Losy regulacji Cisy	—	235 80
Akcje Banku dla krajów koronnych	236 40	99 10
Renta węgierska złota 4 proc.	109 60	109 —
Akcje Bankvereinu	123 35	123 75
Rosyjski rubel papierowy	—	805 57
Losy premijowane węgierskie	303 75	—
Akcje kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleondory	—	—

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	—
Akcje austrackie kredytowe	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—
Austrackie banknoty	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	—

DROBNE OGŁOSZENIA.

W wyższym żeńskim Zakładzie naukowo-wychowawczym Maryi Zagórskiej

przy ulicy Czarnieckiego 1. 12. we Lwowie rozpoczyna się rok szkolny dnia 1. Września.

W Zakładzie tym udziela się nauki w ośmiu klasach; nadto istnieje kurs nauki dopełniającej, czyli klasa dziewiąta. Szczególną uwagę zwraca się na naukę języków.

Wpisy stałych pensjonarek już się rozpoczęły; dochodzących rozpoczyna się 29go sierpnia.

Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Panów inżynierów, architektów, budowniczych i przedsiębiorców budowy, iż celem ułatwienia zamówień i dostawy cementu oraz innych materiałów budowlanych urządziłem kursatora, który zaopatrzony w książeczkę obrotową, takową na żądanie P. T. interesentów do zapisywania zamówień na każdą ilość potrzebnych artykułów z dostawą na przeznaczone miejsce, przedłożyć ma.

Znamie kursatora: granatowa bluza i także czapka, na której znajduje się wypis mojej firmy.

Skład cementu szczakowskiego Franciszek Zagórski,
ulica Pańska 1. 17.

Kilku uczniów

znajdzie bardzo przyzwoite całe utrzymanie u wdowy po urzędniku, która ręczy za troskliwą opiekę, zdrowy wikt i pomoc w nauce języka niemieckiego. Różne podręczniki są w domu.

Bliższa wiadomość ulica Karola Ludwika 1. 3. II. piętro.

PRAWDZIWE

PILZNEŃSKIE PIWO

z browaru mieszczańskiego w Pilźnie założonego w roku 1842.

Bomba (1/2 litr) 15 ct., szklanka (1/4 litr) 8 ct.

Podaję do powszechnej wiadomości, że na żądanie wielu moich P. T. Gości. urządziłem przy moim handlu przy ulicy Czarnieckiego liczbą 2. wyszynk i sprzedaż

Prawdziwego Pilzneńskiego Piwa

które wprost z PILZNA

z browaru mieszczańskiego, założonego w r. 1842., sprowadzam, co listami frachtowymi udowodnić mogę. Przy moim handlu utrzymuje a la Hawelka w Krakowie w obszernych i wygodnych ubikacjach Restaurację, gdzie oprócz różnych delikatesów mam masło deserowe i smaczną zdrową i taną kuchnię.

Polecam jeszcze mój dobrze asortowany skład różnych towarów korzennych, kolo ialnych, likierów, wódek, win węgierskich, austriackich, francuskich, reńskich i hiszpańskich i upraszam o liźne odwiedź. Z poważaniem **Jan Ważny**, ul. Czarnieckiego 2.

W wyższym żeńskim Zakładzie naukowo-wychowawczym

WIKTORJI NIEDZIAŁKOWSKIEJ

ulica Jagiellońska 1. 7. we Lwowie

wpisy uczenie, tak stałych pensjonarek jak dochodzących, zaczynają się dnia 29 b. m.

Lekeje rozpoczną się dnia 4go Września.

Nauka w wyższym Zakładzie wychowawczym naukowym żeńskim

AMALII d' ENDEL

przy ulicy św. Mikołaja 1. 13.

rozpoczyna się z dniem 5-go września 1889 roku.

W tym Zakładzie odbywają się wykłady w języku polskim. Szczególną uwagę zwraca się na gruntowną naukę i konwersację języka francuskiego i niemieckiego.

Wpisy codziennie od godziny 11 — 1 i od 4 — 6 począwszy od dnia 26. sierpnia 1889.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Już dnia 15. września b. r.

100.000 wa.
do wygrania

promesa na los CICY (Theis-Los) tylko za 2 zlr. 50 ct.

W KANTORZE WYMIANY **KITZ i STOFF**
Lwów, plac Halicki 1. 1.

KAWĘ Karakas, bardzo dobrą w smaku, pół kilo 88 ct. poleca Albert Szkwron Lwów, plac Marjański liczbą 7.

Tylko w składzie wędlin Przybyłskiego przy ulicy Krakowskiej 1. 3. funt szynki 80 ct. szynka w całości gotowana funt 50 ct. Wszelkie inne wędliny po najtańszej cenie. Na prowincję posyłam za pobraniem odwrotną pocztą. 930

„Hotel Garnie“ pod „TRZEMA KORONAMI“
L. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.
Z głębokim szacunkiem **Wilhelm Breitmeier.**

Rodzice chcący umścić jednego lub dwóch studentów na stacji i wikt znajdują staranną opiekę pod l. 32. Garncarska drzw. I. 908

Magazyn mód pod firmą Anna Szalkiewicz, Lwów ulica Akademicka nr. 8., poszukuje uzdolnionej panny. 957

Mieszkanie dla studentów. Opieka mężka, pomoc w naukach, konwersacja francuska i fortepian w domu. Wiadomość ulica Długosza 7. II. piętro.

Kto chce mieć obuwie dla dam, mężczyzn i dzieci, eleganckie, trwałe i ceny nader przystępne, proszę po fatygować się do mego magazynu pod firmą „Jan Arbaszewski“, który przeniosłem z Rynku 1. 16., na plac Bernardyński 1. 10. naprzeciw hotelu Krakowskiego i ulicy Piłkarskiej.
Z szacunkiem **Jan Arbaszewski.** 989

Jan Schumann, sklep żelazny poszukuje pomocnika handlowego i ucznia do praktyki. 986

Poszukuje się rodowitej Niemki dla konwersacji do młodej panny. Zgłoszenia pod: A. S. poste rest Zborów. 1004

Kanapa, 8 foteli, fortepian do sprzedania. Wiadomość: handel mebli Pokornego Karola Ludwika 11. 1006

Ceraty, dywany, ehadniki, kocyki na łóżka obicia powozowe poleca najtaniej H. Wyszyńska, Lwów ulica Ormiańska 26. 994

Przybory szkolne najtaniej w handlu papieru Ni-mojowskiego Teatralna 3. (naprzeciw katech.) 996

Handel korzenny Henryka Mayera, Lwów, róg ulicy Lyczakowskiej, poleca cukier w głowach kilo 39 ct., częściowo 40, kostki i mączka 32 ct., wyborne kawy 1/2 kilo ct. 84, 90, 96, zlr. 1, 1.04, 1.08. 1005

Zdolny do prowadzenia ucznia 4-tej gimnazjalnej niemieckiej znajdzie zaraz lekeję u Gostkowskiego Podzamecz. 1007

2 panielki lub dwóch uczniów z dobrego domu, przyjmie się pod bardzo dobrymi warunkami. Pomoc w naukach, początki fortepianu ulica Czarnieckiego nr. 22. na dole obok Karmelitów. 1009

Nauczycielkę posiadającą egzamin fröeblovski z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Poste restante M. M. nr. 28. 1014

Jedna lub dwie panielki mogą mieć umieszczenie w domu dystyngowanym pod opiekę rodzicielską oraz pobierać nauki muzyki i śpiewu. Bliższa wiadomość w szkole muzyki w budynku kasy oszczędności II. piętro drzw. 11. 1010

Używane książki szkolne w dobrym stanie, poręczając właścicieli wydania i wszystkie kartki sprzedaje tanio antykwarnia katolicka Stanisława Köhlera ulica Batorego 28.. tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa. — Także zamiana i kupno jakoteż wielki skład przyborów szkolnych.

Fotel na kołach dla chorych w dobrym stanie bardzo tanio do sprzedania ulica Koralnińska 1. 4. parter. 1018

Ważne dla Rodziców!
Dwóch uczniów znajdzie barzo przyzwoite całe utrzymanie, troskliwą opiekę i zdrowy wikt pod przystępnymi warunkami. Bliższa wiadomość ulica Śnieżna 1. 4, drzwi nr. 2.

Egzaminowany ekspedytor pocztowy poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje L. L. w aptece dra Zaryckiego we Lwowie. 1016

Mała osoba wykształcona, inteligentna, energiczna poszukuje miejsca do zarządu domu. Adres: administracji Kurjera pod literami M. Z. 1017

Kasy ogniotrwałej!
Simon Degen 17. Jagiellońska.

Potrzebny jest werkmeister do zakładu mechanicznego do Rosji, gubernja kijowska. Bliższa wiadomość do warunków ulica Krakowska, hotel Stadmüllera nr. 3. do dnia 2/9. Później zaś pisemnie Rosja, Berdyczów, Płachecki i Doberski. 1019

Panielki lub chłopcy znajdują umieszczenie i opiekę, tudzież panielki mogą korzystać z nauki konkarstwa i fortepianu przy Sobieskiego 12., I. piętro miesz. 16. 1912

Ekspedytor pocztowy z uzdolnieniem telegraficznym znajdzie ewlocznie umieszczenie. Kauja w papierach lub poręce notarialnej, w wysokości pensji. Pensja 350 zlr. oprócz mieszkania, światła opału, usługi i śniadania. Zgłoszenia należy świadczyć u zdolnienia i służby udokumentować. Ck. urząd pocztowy w Storożyńcu. 1020

Jeden lub dwóch uczniów znajdzie utrzymanie i troskliwą opiekę, na żądanie nauka języka francuskiego i niemieckiego oraz fortepianu w domu Ulica Żulińskiego 1. 3. II. piętro. 1013

Powóz z fabryki wiedeńskiej Szustala mało używany tanio do nabycia Maryszler ulica Kopernika. 1021

Korepetytorka biegła w niemieckim języku poszukuje lekeji. Bliższa wiadomość w administracji Kurjera. 1022

Nauczycielka muzyki pragnie udzielać lekeji za objad. Bliższa wiadomość w S.ow. „Pracy kobiet“. 1023

Uczeń znajdzie umieszczenie w aptece. Wiadomości udziela M. Bibring, słuchacz farmacji w Stanisławowie. 1024

Ein Gärtner, ve heirathet, kinderlos, tüchtig in seinem Fach, mit langjähriger Praxis, guten Attesten, spricht auch polnisch jetzt Leiter einer grossen He rschaftsgärtnerei sucht Stellung zum 1. Oct. Oft-ten erbeten H. Weiske, Siedliszowice, Galizien. 1025

Młody człowiek z praktyką nauczycielską życzy sobie objad lekeje do przedmiotów szkolnych konwersacji niemiecką. Łaskawe zgłoszenia pod lit. Z. R. poste restante. 1026

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, pokoje z przynależnościami. Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię, stajnię, wozownie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 978

2 pokoje kawalerskie, ulica Teatralna 10. 929

Tanie, ładne pokoje kawalerskie do wynajęcia, boczna Zimorowicza 1. 7., 1 9. 937

Pokój frontowy umeblowany pierwsze piętro Krakowska 10. 1003

Ulica Pańska 11. cztery pokoje, balkon, I. piętro nyzą, garderoba, kuchnia od 1. października do najęcia. 846

Ulica Pańska 1. 20. Pomieszkanie. 4 pokoje i kuchnia na II. piętrze do wynajęcia. W parterze. Sklep z pokojkiem od 1. września do wynajęcia 892

4, 3 pokoje z przynależnościami, solen z balkonem i przedpokojem różne pokoje kawalerskie każdy z osobnym wechodem z meblami lub bez ulica Lyczakowska nr. 13. 1008

4 pokoje frontowe z kuchnią na II. piętrze zaraz. Sobieskiego 34. 1. 11

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, umeblowany pokój kawalerski Rynek 4. 1015

Do sprzedania realność

w obwodowym mieście Złoczowie, w pięknym położeniu, niósąca około 700 guldenów rocznego dochodu, składająca się z dwóch domów mieszkalnych, ogrodu i zabudowań, pod przystępnymi warunkami. Bliższej wiadomości udzieli ustnie i listownie p. Leonard Krzczkowski w Złoczowie.

Na porę kuracyjną 1889

poleca rzeczywiście dobrą

Herbatę

rosyjską

Izydor Wohl

właściciel jedyne go wyłącznego handlu herbaty, 19 lat istniejącego we Lwowie, Sykstuska 6.

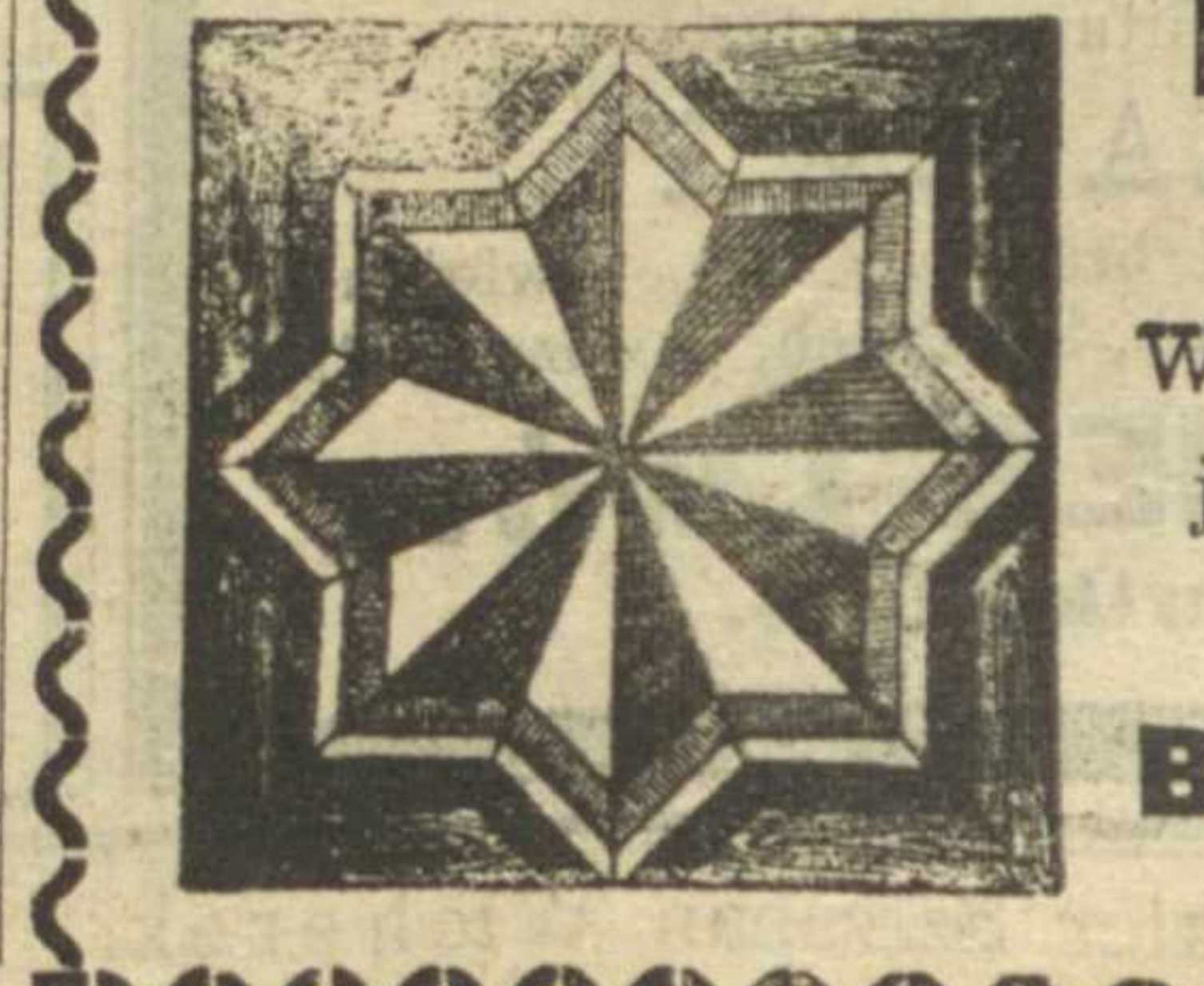
Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3., w Krakowie, Sukiennice 1. 20., w Czerniowcach, Rynek 1. 2.



PARKIETY i posadzki

deszczynkowe oraz wszelkie wyroby stolarskie jako to: okna, drzwi itd. poleca

Fabryka parowa BRACI WCZELAKÓW
we Lwowie.

Towarzystwo zostaje jeszcze tylko 8 dni.
CYRK A. SCHUMANNA

Dziś w Sobotę 31. sierpnia o 8. wieczór

Przedstawienie



Pierwszy występ sławnego w całym świecie Towarzystwa akrobatów i gimnastyków składającego się z 12 osób (dam i panów między niemi jedna murzynka Zuluska) pod dyrekcją profesora p. Antonio. Bliższe szczegóły w programach i plakatach.

Jutro w niedzielę dwa Przedstawienia pierwsze o godzinie 4tej, drugie o Sej wieczorem.

A. Schumann, dyrektor.

Maryocelskie
Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamyczkach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcji flegmy, żółtaczce, obmierzłości i wmitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przecięciu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wtroby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austrii.

Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdym flaconie na opisie ujęte, wymienione.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinąć być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyższym oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdym flaconie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptekarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepasa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiorskiego, Arnolda Rapaporta. W BEEZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Miedlikiej. W BRODACH u aptekarzy: Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilhelma Landesberga. W BŁĄŻOWEJ u aptekarza A. Brzesia. W BUCZACZU u aptekarza Kornela Lewickiego. W BRZEŻANACH u aptekarza Ad. Dursta, Józefa W. Łobosa. W CZORTKOWIE u aptekarza Ludwika Nossaa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u aptekarza A. Hełma. W KAŁUSZU u aptekarza Aleksandra Szustowa. W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ u apt. Karola Pilewskiego. W KOZOMYI u apt.: A. Sidorowicza, Ed. Stengla. W KOPYCZYŃCACH u aptekarza Redera. W MIELNICY u aptekarza Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u aptekarza J. Żolińskiego. W NIEMIROWIE u aptekarza Przedzimirskiego. W OLESKU u aptekarza A. Kofera. W PRZEMYŚLU u aptekarza Zygmunta J. Kalickiego. W PRZEMYSŁANACH u aptekarza Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u aptekarza Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u aptekarza Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzińskiego. W SAMBORZE u aptekarzy Aleksiewicza, K. Marescha. W SIENIAWIE u apt. Mańkowskiego. W SKOLEM u aptekarza S. A. Leckowskiego. W SKALE nad Zbruczem u aptekarz W. Rogalskiego. W SOKOŁOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u aptekarza Ad. Pałeskiego. W STRYJU u aptek. Czalbazanego, W. Kómorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna i apt. Fr. Jamrogiewicza. W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzębskiego. W WARCU u apt. B. Krzywobłockiego. W ZALESZCZYKACH u aptekarza S. Kajetanowicza. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha. W ŻURAWNIE u aptek. Józefa L. Tomaszewskiego.



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcji nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najdosowniej.

Originalne Improved

Maszyny do szycia Singera

(z czołenkami obrączkowymi) są najdoskonalniejszymi maszynami specjalnymi do szycia białej, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.

Singera maszyny do szycia (z czołenkami obrączkowymi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemieckie najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe są najlepszymi specjalnymi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównymi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcja, znakomity materiał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczoną trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne maszyny do szycia Singera znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu Generalnej Agencji

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. NEIDLINGER Lwów ul. Kopernika 2. (filja w Czerniowcach ul. Ratuszowa 15) a wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“ są tylko naśladownictwem.

NIEPRZEŚCIGNIONA
Masa woskowa
z prawdziwego wosku pszczołowego w 6-ciu kolorach i
Lakier z farbą
prędko schnący do podłóg.

Najtrwalsze Rogóżki trzciniowe
Rogóżki z łyżka kokosowego
Trzepaczki trzciniowe patentowane.

Nowość!
Trzepaczki do dywanów i mebli z jednej trzciny wyrabiane i Szczotki szczecinowe do czyszczenia firanek.

Grzebień celulozowy, rogowe prawdziwe i z kości słoniowej. **Szczoteczki do zębów,** paznokci, aksamitu, kapeluszy. **Szczotki do sukien, włosów, froterowania, zamiatania, ryżowe do szorowania itp.** Do wszelkiego użytku domowego

Proszek niezawodny środek do zupełnego zniszczenia wszelkich owadów nie Zacherlin; za wysieniony skutek rogne. Gładziak do sklejania szkła i porcelany Gąbki toaletowe i do powozów we wielkim wyborze.

O. T. WINCKLER
we Lwowie, ul. Teatralna 1. 7.

Klosetowy papier
500 kartek 15 cent.
1000 kartek większych 50 cent.
poleca:
ALOJZY HÜBNER
Lwów, ulica Karola Ludwika 13.

Główny skład



prawdziwych amerykań.

MANKIETÓW i KOŁNIERZY gumowych

1 para mankietów. . . 52 ct.
1 kołnierz wykładany . . 30 ct.
1 kołnierz stojący . . . 22 ct.
dla księży po 10, 12 i 25 ct.

spinki z maszynkami
od 3 ct. do 25 ct.
poleca Skład fabryczny wyrobów gumowych

R. KRIMMER
Lwów, Hotel Francuski.

Uczeń VII. kl. gim. poszukuje lekcji. Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. B. przy ulicy Łyczakowskiej 1. 22., nr. drzwi 26.

Wszystkie książki szkolne
i dla wszystkich zakładów naukowych poleca
„Księgarnia Polska“
Lwów, plac Halicki 1. 14.

NOWOŚĆ!
SZCZOTKARKA POKOJOWA
(Bürstmaschine)
u
Alojzego Hübnera
Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 13.



JÓZEF HANKE

we Lwowie Rynek 1. 38.
we własnym domu

Skład fabryczny i handel materiałów

pod „Czarnym Psem“
założony w roku 1881.

składający się z następujących oddziałów a mianowicie:

- Oddział I. Lakiery, pokosty, farby i przyrządy do lakierowania, malowania i pozłacania.
- „ II. Farby różne do innych użytków, farby anilinowe do farbowania materij, farby drukarskie i litograf. itp.
- „ III. Farby artystyczne i przyrządy do malowania, rysowania i pisania.
- „ IV. Artykuły techniczne, budowlane, browarnicze, gorzelnicze i piwiczne.
- „ V. Artykuły toaletowe, do prania, czyszczenia itp. i wszelkie inne w każdym domu niezbędne.
- „ VI. Artykuły chirurgiczne.
- „ VII. Główny skład z wyłączną sprzedażą dla galicji patentowanych lamp błyskawicznych M. Herrmana.
- „ VIII. Materiały i chemikalia.

Wszelkie artykuły dostarczam w najlepszej jakości i po umiarkowanych cenach.

Zamówienia z prowincji uskuteczniłam odrocznie.

Powrót z kąpieli i wakacyj!

trzeba odświeżyć podłogi; dla tego poleca

Lakier bursztynowy w 6-ciu odcieniach
prędko schnący z ładnym połyskiem (rocznie rozsprzedają 5000 kg.)

Masa francuska w 6-ciu odcieniach

(wyłączny skład dla Galicji u mnie)
używa się na zimno, w godzinie wysycha, nadzwyczaj trwałą.

Masa woskowa w 5-ciu odcieniach

własnego wyrobu znana ze swej dobroci.

Farby olejne (pokostowe) prędko schnące
we wszystkich kolorach.

LAKIER POLITUROWY
do odświeżania mebli politurowanych.

LAKIER SAFIANOWY

czerwony, zielony, niebieski, czarny i brązowy, do odświeżenia obić ceratowych i skórzanych na meblach, kanapach, powozach itp.

ALOJZY HÜBNER Lwów
ulica Karola Ludwika 1. 13.